



CZEŚĆ I CHWAŁA BOHATEROM

# POLSKA OBROJNA

85 ROCZNICA

WYBUCHU  
II WOJNY  
ŚWIATOWEJ



Warszawa, 1 września 2024



## ZA SPRAWĘ OJCZYZNY MEJ OBROŃCOM GRANIC

### Niech żyje Polska!

**C**aly wysiłek narodu musi iść w jednym kierunku. Wszyscy jesteśmy żołnierzami. Musimy myśleć tylko o jednym: walka aż do zwycięstwa” – ten komunikat Sztabu Głównego usłyszeli rankiem 1 września 1939 roku Polacy. Od kilku godzin trwała wojna. Bronili się Westerplatte i bohaterska obsada Poczty Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku.

W szeregach wojska znaleźli się zwycięzcy wojny polsko-rosyjskiej z 1920 roku, ale też pierwsze roczniki żyjące w niepodległej Polsce. Potencjał sił był jednak niewspółmierny, szczególnie w obliczu agresji sowieckiej: 17 września 1939 roku Armia Czerwona wlała się falą przez nasze wschodnie granice. Stanęliśmy w obliczu konieczności prowadzenia walki na dwa fronty. Walki samotnej, spoczywającej na barkach polskiego żołnierza, za którym murem stało wówczas całe społeczeństwo.

II wojna światowa, która zaczęła się od napaści niemieckiej armii Hitlera na Polskę, stała się naszym wspólnotowym doświadczeniem niewyobrażalnego cierpienia – próżno szukać rodziny, która nie zostałaby dotknięta tym dramatem. Wojna zmieniła oblicze naszej ziemi, na której okupant zbudował system zagłady, w tym obozy śmierci. Wojna odebrała spokój naszym dzieciom. Chciano nas pozbawić godności. Naszą codziennością stały się terror, egzekucje, grabież majątku, wysiedlenia, tułaczka, śmierć milionów obywateli. Mimo kapitulacji nie złożyliśmy broni. Fenomen Polskiego Państwa Podziemnego dowodzi naszego ofiarnego przywiązania do idei wolności. Płaciliśmy za to straszną cenę. Burzono nasze dziedzictwo, a trawione ogniem znikwały z mapy wsie i ich mieszkańcy. Nasze wojsko, wierne soюзom, walczyło tam, gdzie było to możliwe, a polska krew była przelewana na wszystkich frontach.

Dla polskiego żołnierza Ojczyzna zawsze była jak Matka. To z jej imieniem na ustach szedł on do nierównej walki. To okrzyk „Niech żyje Polska!” stanowił często ostatnie tchnienie. Musimy dziś szczególnie odczytywać te słowa jako testament. To poświęcenie żołnierza jest emanacją Ojczyzny, uświadamia nam jej największą wartość. Bohaterowie z Westerplatte! Żołnierze Września! Wszyscy niezłomni, którzy nie złożyliście broni „aż do zwycięstwa”, odpowiadamy Wam dziś, że „Polska żyje!”. Wy wszyscy wierni przysiędze, którzy przenieśliście wiarę w wolną Polskę w Waszej walce, cierpieniu, poświęceniu i śmierci za Ojczyznę – pamięć o Was nigdy nie zginie! Wasz duch jest obecny w naszej tradycji głębokiego umiłowania Ojczyzny! Wasz duch towarzyszy naszej odpowiedzialności za bezpieczeństwo Polski, w imię którego rozbudowujemy naszą siłę obronną. Wojsko Polskie jest silne jak nigdy wcześniej. Cześć i chwała Bohaterom!

#### WRZESIEŃ 1939 - WALCZYLIŚMY Z PRZEWAŻAJĄCĄ SIŁĄ WROGA



Władysław  
Kosiniak-  
Kamysz,  
Minister Obrony  
Narodowej,  
Wicepremier



**1 września 1939 roku niemiecki Wehrmacht kolejny raz przekroczył granice suwerennego państwa. I po raz pierwszy spotkał się z oporem. Tak zdecydowanym i zaciętym, że napaść przerodziła się w konflikt globalny. Atak na Polskę otworzył nowy rozdział w dziejach świata.**

WRZESIEŃ '39 - KALENDARIUM

# BILIŚMY SIĘ O WSZYSTKO



**W** 1939 roku Wojsko Polskie samotnie stawiało czoło dwóm największym armiom świata:

Wehrmachtowi i Armii Czerwonej. Mimo ogromnej dysproporcji w sile żywej i sprzęcie bojowym obrońcy stawili nadspodziewanie silny opór. Niemcy i Sowieci zapłacili za IV rozbiór Polski ogromną daninę krwi.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu „kampania polska” była przedmiotem krytyki, a nawet drwin z zacofanej armii polskiej i ułanów „rąbiących szablami czołgi”. Dzisiaj wiemy, że jest to osąd z gruntu niesprawiedliwy i niezajdujący odzwierciedlenia w faktach. Wojsko Polskie, budowane ogromnym wysiłkiem całego państwa w okresie dwudziestolecia międzywojennego i wyposażone w bojowy sprzęt z rodzimych fabryk, spełniło swój obowiązek z podziwu godną determinacją. Biorąc pod uwagę sukcesy niemieckiego Blitzkriegu w kolejnych fazach II wojny światowej, obronę Polski w 1939 roku możemy uznać za fenomen, który nie ma precedensu w historii świata.

## 1 września

O godzinie 4:45 niemiecki Wehrmacht przekracza na niemal całej długości granicę Polski. Rozpoczyna się operacja „Fall Weiss”. Atakowi z ładu towarzyszą intensywne

naloty Luftwaffe, bombardowana jest m.in. Warszawa, płonie Wieluń; na Wybrzeżu pancernik „Schleswig-Holstein” ostrzeliwuje składnicę tranzytową na Westerplatte. Siły niemieckie skupione są w dwóch grupach armii („Północ” – dowódca gen. płk Fedor von Bock i „Południe” – dowódca gen. płk Gerd von Rundstedt) i w chwili ataku liczą ponad 1,5 mln żołnierzy. Wojsko Polskie dowodzone przez Naczelnego Wodza marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza, słabsze liczebnie (około 1 mln) i wyraźnie ustępujące przeciwnikowi w technice bojowej, stawia opór na całej linii. W wielu miejscach walki przybierają gwałtowny charakter.

Na Wybrzeżu okręty nawodne bronią się przed bombowcami Luftwaffe.

Późnym wieczorem po 14-godzinnej walce poddają się obrońcy Poczty Polskiej w Gdańsku. Większość z nich Niemcy rozstrzelują 5 września.

Pod Mławą żołnierze 20 Dywizji Piechoty, wykorzystując doskonale wkomponowane w teren schrony bojowe, zatrzymują nacierającą z Prus Wschodnich Dywizję Pancerną „Kempf”.

Na Pomorzu trwają walki o Chojnice; 18 Pułk Ułanów przeprowadza brawurową szarżę pod Krojantami i kosztem dużych strat spowalnia napaśnika.

W niemalych opałach jest 4 Dywizja Pancerna, która pod Moką napotyka twardą obronę Wołyńskiej Brygady Kawalerii wspartej pociągiem pancernym „Śmiały” i traci dużo ciężkiego sprzętu.

Pod Mikołowem na Górnym Śląsku trwa bój piechoty, na Niemców spadają zacięte kontrataki Polaków. Uczestniczą w nich m.in. kompanie Obrony Narodowej.

Swoją szlak bojowy rozpoczyna zmotoryzowana 10 Brygada Kawalerii płk. dypl. Stanisława Maczka, która we współdziałaniu z 1 pułkiem Korpusu Ochrony Pogranicza powstrzymuje w Beskidzie Wyspowym natarcie całego niemieckiego korpusu (bitwa



pod Jordanowem) i zapobiega wyjściu Niemców na tyły Armii „Kraków” (gen. bryg. Antoni Szylling). „Straty były bolesne. [...] Kilka naszych działek przeciwpancernych zostało rozjechanych na swych stanowiskach przez czołgi. Zabici obserwatorzy artylerii i dowódca dywizjonu artylerii motorowej mjr Zmudziński. [...] Rekomensacją były: straty dużo większe po stronie niemieckiej, zysk dwóch dni dla wykonania trudnego zadania i ogromne podniesienie morale własnego żołnierza, który przekonał się, że można bić, i to dobrze, Niemców” (plk Maczek).

Pod Nowym Targiem czoła czterem dywizjom Wehrmachtu stawia samotna i Brygada Górską złożona z elitarnych oddziałów KOP-u. Na obszarze Karpat Niemców wspiera w walkach kilkunastotyśięcna słowacka Armia Polowa „Bernolak”.

Brygada Pościgowa stacza pierwsze pomyślne bitwy w obronie stolicy. Ppor. pil. Jerzy Palusiński tak zapamiętał pierwsze starcie z Luftwaffe: „Dnia 1.IX.39 roku rano wystartowałem wraz z dywizjonem myśliwskim. Latając w rejonie Wyszków – Modlin – Warszawa napotkałem 12 samolotów niemieckich. Dywizjon mój był w chmurach, a ja nie mając radia nie mogłem go powiadomić i skierowałem samolot na nieprzyjaciół. Niemcy zobaczywszy

mnie zrzucili bomby w błota nad Narwią i wywiązała się walka. Oni latali w kółko, a ja pomiędzy nimi po mniejszym promieniu. Zdażyłem zestrzelić jednego Do-17”.

Próba przełamania polskiej obrony z marszu już pierwszego dnia wojny kończy się niepowodzeniem.

## 2 września

Bitwa graniczna trwa. Walki prowadzone są na całym froncie, ale Niemcy wykorzystują zdecydowaną przewagę w technice bojowej (czołgi, samoloty, artyleria) i kruszą powoli polską obronę.

Kryzys widać m.in. w Borach Tucholskich, w pasie obrony Armii „Pomorze” (dowódca gen. dyw. Władysław Bortnowski), której jednostkom zaczyna grozić okrążenie.

Pod Mławą Niemcy biją głowę w mur. Zdumiony polskim oporem niemiecki oficer pisze: „Człowiek oczom nie wierzył, patrząc jak ci Polacy się biją! Wydawało się, że przejdziemy jak po maśle ich pozycje bronione przez śmiesznie dziecinne, przy naszej nawale broni pancerniej, małe działka i gniazda karabinów maszynowych. A jednak odgryzają się zajadle, trafiając celnie nasze maszyny”.

Bardzo trudna sytuacja ma miejsce na północ od Częstochowy – na styku Armii „Łódź” (gen. dyw. Juliusz Rómmel) i Armii „Kraków”. Niemiecka 1 DPanc wykorzystuje lukę w polskim ugrupowaniu i dociera do Warty. Szpice pancerne dywizji są atakowane przez samoloty Brygady Bombowej.

Pod Pszczyną polska 6 DP ulega w nierównym boju 5 DPanc. Klęska ma wymiar operacyjny i przesądza o utracie Górnego Śląska bronionego przez jednostki Armii „Kraków”.

W Beskidzie Żywieckim twardo bronią się załogi schronów bojowych w Węgierskiej Górze (151 kompania forteczna); Niemcy rzucają tutaj do walki grupy szturmowe wspierane przez saperów.

## 3 września

Anglia i Francja wypowiadają wojnę Niemcom. Dla walczących Polaków fakt ten ma istotne znaczenie moralne i psychologiczne, ale w wymiarze militarnym



*Piechota była podstawowym rodzajem wojsk i to ona wzięła na siebie główny ciężar walki z Niemcami.*

niczego nie zmienia. Tymczasem bitwa graniczna dobiega końca.

W Borach Tucholskich dopełnia się los okrążonej 9 DP z Armii „Pomorze”. Niemieckie korpusy atakujące z Pomorza Zachodniego i od strony Prus Wschodnich łączą się nad Wisłą, przekreślając tym samym sens dalszej obrony korytarza pomorskiego. W Bydgoszczy wycofujący się Polacy stają się celem ataków niemieckich dywersantów. Dzięki zdecydowanej postawie wojska i ludności cywilnej zostają one stłumione po kilkugodzinnej intensywnej walce.

Pod Mławą wróg wciąż nie może przełamać polskiej obrony w ataku czołowym, ale manewr oskrzydający przynosi powodzenie. Niemcy wychodzą na tyły Armii „Modlin” (gen. bryg. Emil Przedzrymirski-Krukowicz) i uzyskują możliwość bezpośredniego ataku na Warszawę od północy.

W centralnej i południowej części kraju ustępujące oddziały Wojska Polskiego próbują skonsolidować obronę: działania Armii „Kraków” mają charakter zorganizowany, jednak Armię „Łódź”, która znajduje się w pasie głównego niemieckiego natarcia, ogarnia coraz większy chaos.

Na kierunku karpackim nieustanne boje toczy m.in. zmotoryzowana 10 BKaw plk. Maczka, która broniąc górskich przełęczy, uniemożliwia Niemcom okrążenie cofających się polskich związków operacyjnych.

W porcie helskim niemieckie bombowce nurkujące Ju 87 Stuka topią dwa największe polskie okręty nawodne: niszczyciel ORP „Wicher” i stawiacz min ORP „Gryf”.

## 4 września

Armia „Łódź” próbuje zorganizować obronę na linii rzek Warty i Widawki. Na południowy zachód od Piotrkowa Trybunalskiego rozpoczyna się bitwa o kluczowy węzeł polskiej obrony: wzmocniony 2 Pułk Piechoty Legionów stawia czoło niemieckiej 4 DPanc na Borowej Górze. Walki w tym miejscu charakteryzują się wyjątkową zaciętością. Szczyt Borowej Góry jest kilkakrotnie zdobywany i odbijany kontratakami na bagnety. Pułk traci większość oficerów.

Pod Piotrkowem walczą też polskie czołgi 7 TP z 2 batalionu pancernego. „Momentalnie ruszamy na pełnym gazie przez szosę, uderzamy z boku na kolumnę wycofujących się i stłoczonych pod mostkiem samochodów pancernych – wspomina plut. pchor. Mieczysław Białkiewicz z 1 kompanii.

– Wściekła wymiana strzałów. Po naszym pancernym pociski wygrywiają jakieś piekielne serenady. W czołgu coraz duszniej od gazów prochowych. Widzę jak jeden z sampanców zjeżdża w boczną dróżkę. Aplikuję mu dwa razy z działka w silnik. Staje, z tyłu wysypuje się załoga i pędzi w kartoflisko. Walę teraz krótkimi seriami z cekaemu”.

Polskie samoloty po raz kolejny atakują czołówki pancerne wroga – pod Piotrkowem





Por. Z. Pacak wyrusza z 8 kompanią 44 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych na front we wrześniu 1939 roku.

wem na Niemców spadają bomby zrzucone z „Łosi” należących do 16 eskadry (Brygada Bombowa): „Bombardowanie kluczami w kilkunastominutowych odstępach miało na celu zmniejszenie szybkości przemarshu npla i cel ten w pewnym stopniu osiągnięto. Ale straty zadane tego rodzaju bombardowaniem nie mogły być duże, choć każdy samolot celował oddzielnie. Straty zadane przez bombardowanie całością dyonu seryjne byłyby na pewno znacznie większe” (dowódca dywizjonu kpt. pil. Stanisław Cwynar).

Utworzona zostaje Armia „Lublin” (dowódca gen. dyw. Tadeusz Piskor), która otrzymuje zadanie osłony przepraw na środkowej Wiśle.

### 5 września

Obrona Armii „Łódź” zostaje ostatecznie przełamana. Niemcy prą w kierunku północno-wschodnim – na Warszawę. Katastrofalna sytuacja w centrum polskiego ugrupowania sprawia, że do walki wchodzi odwodowa Armia „Prusy” (dowódca gen. dyw. Stefan Dąb-Biernacki), którą planowano rzucić w odpowiednim momencie do kontrnatarcia. Jej zgrupowanie północne próbuje powstrzymać jednostki XVI Korpusu Pancernego pod Piotrkowem Trybunalskim i Tomaszowem Mazowieckim.

Na północnym Mazowszu pobite jednostki Armii „Modlin” uchodzą w kierunku Wisły. Niemiecka dywizja „Kempf” dociera do Różana n. Narwią.

W Bydgoszczy, w odwecie za stłumienie dwa dni wcześniej przez Polaków akcji dywersyjnej, Niemcy rozpoczynają mordy cywilnych mieszkańców miasta.

Ocalałe dywizje i pododdziały Armii „Pomorze” cofają się na południe wzdłuż Wisły.

### 6 września

Walki obronne na linii Narwi, prowadzone przez jednostki wchodzące w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” gen. bryg. Czesława Młot-Fijałkowskiego, wchodzi w decydującą fazę. Ciężkie boje toczą się m.in. pod Różanem i Pułtuskim. Mimo na ogół dobrej postawy polskich żołnierzy wyprowadzających szereg kontrataków, Niemcom udaje się sforsować rzekę w kilku miejscach.

Północne zgrupowanie Armii „Prusy” zostaje rozbite. Katastrofalne błędy popełnione przez dowódcę armii pod Piotrkowem stoją w jaskrawej sprzeczności z heroiczną postawą jego podkomendnych; jeden z niemieckich oficerów tak zapamiętał tamtejsze pobjawisko: „miejscami zabici żołnierze polscy leżeli tak gęsto, że nawet weterani wojny światowej stwierdzili, że czegoś podobnego nigdy nie widzieli”.

Armia „Karpaty” (dowódca gen. dyw. Kazimierz Fabrycy), odpowiedzialna dotychczas za zabezpieczenie tyłów Armii „Kraków” i osłonę od strony Słowacji, zostaje przemianowana na Armię „Małopolska”. Wzmocniona dodatkowymi siłami otrzymuje zadanie zorganizowania obrony na linii Wisły i Sanu. Jej przeciwnikiem są jednostki słowackie oraz doborowe dywizje górskie Wehrmachtu.

Niemcy wkraczają do Krakowa.

### 7 września

Około godziny drugiej nad ranem Naczelny Wódz opuszcza Warszawę i przenosi się do Brześcia. „Była jakaś przedziwna metoda w opuszczaniu Warszawy – wspomina płk dypl. Tadeusz Tomaszewski, szef sztabu obrony stolicy – metoda niepowiadamiania o tym mego dowódcy [gen. bryg. Waleriana

Czумы], przy czym tajemnicę wojskową w stosunku do wyższego rzędu dowódcy – dowódcy stolicy – wykluczam”.

Polska załoga na Westerplatte kapituluje po 7-dniowej obronie, ale walka o polskie Wybrzeże nie traci na intensywności. Na morzu działa Dywizjon Okrętów Podwodnych i zespół trałowców. Od strony lądu Niemcom skutecznie opierają się oddziały Lądowej Obrony Wybrzeża płk. Stanisława Dąbka, odpowiedzialne m.in. za obronę Gdyni i Oksywia.

### 8 września

Niemcy wkraczają do Poznania. Armia „Poznań”, dowodzona przez gen. dyw. Tadeusza Kutrzebę i niebiorąca dotąd udziału w większych walkach, opuszcza wielkopolski obszar operacyjny i zmierza w stronę Warszawy. W tym samym kierunku podążają ocalałe jednostki Armii „Pomorze”.

Linia Narwi jest zasadniczo utracona, ale w wielu miejscach wciąż trwają walki. Dramatyczny przebieg ma bitwa o ufortyfikowany odcinek w rejonie Wizny. Naciera tu niemiecki XIX Korpus Pancerny, który wykonuje strategiczny manewr oskrzydający. Odcinka bronią żołnierze kpt. Władysława Raginisa. Z części źródeł wynika, że starcie jest bardzo gwałtowne: „Walka była ciężka i zacięta – relacjonował niemiecki korespondent wojenny. – Gdy pułk przeprowił się [przez Narew], otrzymał tak silny ogień, że wielokrotnie i z dużymi stratami musiał się cofać. W następnym blokhauzie [schronie bojowym] załoga broniła się z zaciętą wściekłością. Blokhauz ten, wbudowany z starą groblą mostową, musiał być unieszkodliwiony flankującym ogniem dział przeciwlotniczych w strzelnicę boczne”. Niemieckie jednostki szybko tracą pod Wizną cenny

czas, co daje chwilę oddechu cofającym się polskim oddziałom oraz pozwala przygotować obronę Warszawy.

Tymczasem niemiecka 4 DPanc pojawia się na południowo-zachodnich przedpolach stolicy i przeprowadza rozpoznanie walką polskich pozycji na Woli i Ochocie.

Utworzona zostaje Armia „Warszawa” (dowódca gen. Juliusz Rómmel), której zadaniem jest bezpośrednia obrona stolicy.

Rozpoczyna się ciężka bitwa pod Iłżą, w której południowe zgrupowanie Armii „Prusy” (dowódca gen. Stanisław Skwarczyński) stawia czoło XV Korpusowi Lekkiemu.

Niemcy docierają do Wisły i podejmują nieudane próby jej forsowania (Góra Kalwaria, Maciejowice, Dęblin).

### 9 września

Niemcy wkraczają do Łodzi.

Pod Ciepeliowem żołnierze niemieckiego zmotoryzowanego 15 pp dokonują mordy na kilkuset polskich jeńcach z 74 pp. Jest to jedna z największych udokumentowanych egzekucji przeprowadzonych przez Niemców podczas kampanii wrześniowej 1939 roku.

4 DPanc szturmuje Warszawę. „9 września rano, po krótkim przygotowaniu artylerijskim, ponownie zostaje przeprowadzone natarcie w miasto – brzmi niemiecka relacja. – Pojedyncze elementy dywizji przedzierają się nawet aż do Dworca Głównego. Walczy się zacięcie i zaciekle. Jednakże nieprzyjacielska obrona okazuje się tak silna i tak rozplanowana, że natarcie nieuzbrojonej do walk o barykady i ulice dywizji pancernej utyka”. Śmiały atak Niemców zostaje odparty. 4 DPanc, ponosząc dotkliwe straty w ludziach i sprzęcie, wycofuje się na pozycje wyjściowe. Próba zajęcia stolicy Polski z marszu kończy się fiaskiem.

Rozpoczyna się bitwa nad Bzurą, największa batalia kampanii 1939 roku. W zamysle Naczelnego Wodza ofensywa prowadzona siłami dwóch armii, „Poznań” i „Pomorze”, ma charakter strategiczny: zdecydowanym uderzeniem na południe ma odciążyć pozostałe odcinki frontu i umożliwić konsolidację obrony wewnątrz kraju. Atak taki miałby wymiar samobójczy. Dla dowodzącego operacją gen. Kutrzeby najważniejsze pozostają cele operacyjne: natarciem na odkrytą północną flankę niemieckiej 8 Armii wywalczyć swobodne przejście w kierunku Warszawy. W pierwszej fazie bitwy, dzięki wykorzystaniu elementu zaskoczenia, atakujący zyskują pełne powodzenie: „Wreszcie zaczynają się działania zaczepne – wspomina żołnierz 60 pp. – Wielki czas, bo wstyd tych odwrotów”. Polacy zajmują Łęczycę i rozbijają niemiecką 30 DP.

Bitwa pod Iłżą dobiega końca. Niemcy rozbijają całkowicie południowe zgrupowanie Armii „Prusy”. Zdziesiątkowane pododdziały oraz pojedynczy żołnierze cofają się w kierunku Wisły.

Na odcinku karpackim polskie jednostki wycofuje się w kierunku Sanu. Niemieckie



*Czołg 7TP, zaprojektowany w Państwowych Zakładach Inżynieryjnych w oparciu o brytyjskiego Vickersa, był najlepszym pojazdem bojowym Wojska Polskiego w 1939 roku.*

postępy nieustannie hamuje 10 BKaw płk. Maczka (walki o Łañcut), ale przeciwnik dociera do rzeki. Linia obrony Sanu staje pod znakiem zapytania.

Na Wybrzeżu Niemcy po ciężkich walkach opanowują Wejherowo, Puck i Redę.

### 10 września

Decyzją Naczelnego Wodza utworzony zostaje Front Południowy. Postawiony na jego czele gen. broni Kazimierz Sosnkowski odpowiada za koordynację obrony Małopolski Wschodniej. W skład sił frontu wchodzi m.in. załoga Lwowa.

Trwa polskie natarcie nad Bzurą. W Małachowicach polska 17 DP (Grupa Operacyjna gen. bryg. Edmunda Knoll-Kownackiego) toczy ciężki bój spotkaniowy z niemiecką 17 DP. Ciężar walki nad Bzurą spoczywa na piechocie, ale kawaleria też odnosi sukcesy. Ułani 6 puł (Podolska BKaw) zajmują w brawurowym ataku Uniejów. Natomiast 14 puł zaskakuje Niemców pod Wartkowicami, bije ich i otwiera sobie drogę na tyły ich ugrupowania. Dzielnie poczynają sobie Wielkopolanie z 17 puł: „na hasło pułkownika [Ignacego Kowalczewskiego] poderwali się wszyscy jak jeden mąż. Okrzyk bojowy zagłuszył kanonadę. Szybkość biegu była rekordowa. I – o dziwo – dobiegli prawie wszyscy, potem bagnety i granaty zrobili swoje. Walewice były zdobyte” (wspomnienia por. Wojciecha Chelkowskiego).

Bitwa o Wiznę dobiega końca. W ostatnim punkcie oporu – schronie dowodzenia

na Górze Strękowej – kpt. Raginis rozkazuje swym podkomendnym opuścić bunkier, a sam odbiera sobie życie granatem.

Rozpoczyna się bitwa lądowa o Kępę Oksywską bronioną przez żołnierzy płk. Dąbka.

### 11 września

Utworzony zostaje Front Północny (dowódca gen. dyw. Stefan Dąb-Biernacki), w którego skład wchodzi pozostałości armii rozbitych na północy i w centrum kraju. Jego zadaniem jest oderwanie się od nieprzyjaciela i odwrót na Lubelszczyznę i Brześć n. Bugiem.

Powstaje Grupa Operacyjna „Polesie” (dowódca gen. bryg. Franciszek Kleeberg). Początkowo składa się z oddziałów zapasowych; potem dołączają rozbitkowie i oddziały rozproszone w walkach z Niemcami, a także marynarze Floty Pińskiej.

Na wschód i północny wschód od Warszawy polskie jednostki próbują wywalczyć drogę odwrotu. 18 DP atakuje Zambrów zajęty przez niemiecką 20 Dywizję Zmotoryzowaną. Walki są bardzo krwawe.

Nad Bzurą inicjatywa pozostaje w polskich rękach, ale Niemcy wciąż podciągają odwody i opór tężeje. Tymczasem żołnierze 64 pp z Grudziądza (ze składu Armii „Pomorze”) atakują Łowicz i zdobywają go po ciężkim nocnym boju.

Adolf Hitler, zaniepokojony rozwojem sytuacji na froncie nad Bzurą, przybywa do zajętych przez Niemców Skierniewic.

Na południu oddziały niemieckiego XVIII Korpusu docierają do Sanoka. Pokonują obronę 3 BGór i przekraczają San.

### 12 września

Sojusznicza Najwyższa Rada Wojenna na inauguracyjnym posiedzeniu we francuskim Abbeville podejmuje decyzję o rezygnacji z działań na większą skalę na froncie zachodnim. Wydarzenie wciąż budzi wiele kontrowersji i uznawane jest przez niektórych za karygodny błąd, który przesądził o klęsce koalicji antyhitlerowskiej w począt-



*Samolot myśliwski PZL P.11 na lotnisku polowym podczas wojny z Niemcami. Polskie lotnictwo wojskowe ustępowało Luftwaffe nie tylko liczebnością, ale i jakością sprzętu.*

kowej fazie wojny. Alphonse Juin, weteran z lat 1914–1918, słynny dowódca z okresu II wojny światowej i marszałek Francji, ocenia ją jednoznacznie: „Można było wejść jak w masło w pozycje niemieckie, można było rozstrzygnąć wojnę w 1939 r. Trochę zdecydowania i charakteru. [...] Co za hańba, co za wstyd, co za głupota zarazem. To idealna sytuacja, wręcz modelowa, w której można było pobić przeciwnika, wychodząc na jego odsłonięte tyły. Przy tym zdrada wiernego przyjaciela”.

Na zachodnim przedpolu stolicy Niemcy powstrzymują w krwawym boju resztki Armii „Łódź” (od 7 września dowodzi nią gen. bryg. Wiktor Thommée). Nie mogąc przebić się do Warszawy, Thommée prowadzi swoich żołnierzy do Modlina, gdzie dociera nazajutrz i przejmuje dowodzenie obroną twierdzy.

W bitwie nad Bzurą Polacy notują kolejne sukcesy, 17 DP Wehrmachtu po zaciętej obronie wycofuje się z Ozorkowa. Gen. Kutrzeba wstrzymuje jednak dalsze działania: „Byłem zdania, że warunkiem zasadniczym i zarazem minimalnym, umożliwiającym porządne wyjście dwóch armii na Warszawę, jest opanowanie lasów skierniewickich”. Po uzgodnieniach z gen. Bortnowskim dowodzący armią decyduje się wykonać uderzenie na Sochaczew.

Bój z wielokrotnie przeważającym przeciwnikiem toczy pod Andrzejewem niezmordowana 18 DP. W krwawej 24-godzinnej bitwie polska dywizja zostaje rozbita. Jej mężny dowódca, płk dypl. Stefan Kossecki, zostaje ciężko ranny. W 1940 roku zamordują go Sowieci.

Niemiecka 4 DP z VIII Korpusu 10 Armii zepchnęła polską osłonę i utworzyła przyczółek mostowy pod Annapolem. Nazajutrz Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa (dowódca płk dypl. Stefan Rowecki) podejmuje nieudaną próbę odrzucenia nieprzyjaciela za rzekę.

Armia „Kraków”, po względnie dobrze przeprowadzonym manewrze odwrotowym, forsuje Wisłę.

Zmotoryzowany oddział wydzielony niemieckiej I Dywizji Górskiej dociera pod Lwów, ale próba opanowania miasta z marszu się nie udaje.

### 13 września

Naczelnny Wódz wydaje rozkaz o wycofaniu polskich armii na przedmoście rumuńskie w celu zorganizowania obrony na Dniestrze i Stryju. Sam przenosi się z Brześcia n. Bugiem do Włodzimierza Wołyńskiego.

Niemcy forsują Wisłę pod Annapolem.

Na południu związki operacyjne Frontu Południowego znajdują się w coraz cięższym położeniu. Niemiecki XXII Korpus Pancerny wykorzystuje lukę w ugrupowaniu Armii „Kraków” i Armii „Małopolska” i gna w kierunku Lwowa. Pada Tomaszów Lubelski i Zamość. Niemcy stopniowo odcinają drogę oddziałom zmierzającym na przedmoście rumuńskie.

### 14 września

Niemcy wkraczają do Gdyni. Pozostali przy życiu obrońcy wycofują się na Kępę Oksywską. Tu obrońców wspierają przybyłe spod Jastarni trałowce „Jaskółka”, „Czajka” i „Rybitwa”; polskie okręty ostrzelują nacierających Niemców.

Trwa zacięta bitwa pod Płockiem o przeprawę przez Wisłę. Przejście przez Niemców rzeki w tym miejscu bardzo komplikuje sytuację wojsk podległych gen. Kutrzebie.

Rusza natarcie dywizji Armii „Pomorze” w kierunku Skierniewic. Wprowadza ono bardzo duży niepokój w niemieckim sztabie, walki są zażarte. Jednak wobec podciągnięcia przez wroga dodatkowych sił i obawiając się odcięcia atakujących jednostek na południowym brzegu Bzury, gen. Bortnowski zatrzymuje natarcie. Polacy wycofują się na północny brzeg rzeki. W tym samym czasie oddziały Armii „Poznań” walczy w dolnym biegu Bzury, w okolicach Sochaczewa, gdzie drogę zagradza im niemiecka 4 DPanc. Wielkopolaska BKaw gen. bryg. Romana Abrahama opanowuje przeprawę w Brochowie – tu przeciwnikiem Polaków jest doborowa dywizja SS-Leibstandarte „Adolf Hitler”. Niemiecka jednostka zostaje mocno pokiereszowana przez wielkopolaskich kawalerzystów. Koordynację działań nad Bzurą przejmuje gen. Rundstedt, dowódca Grupy Armii „Południe”. Niemcy angażują w walki wszystkie dostępne siły ściągane z innych odcinków frontu.



*Polskie tabory i kuchnia polowa w trakcie odpoczynku; wrzesień 1939 roku.*



Sojusznicy; czerwonarmiści i niemieccy strzelcy górscy w polskim mieście na Podkarpaciu.

Trwają walki o Przemyśl. Obrona miasta ma umożliwić bezpieczny odwrót w kierunku Lwowa trzem dywizjom Armii „Małopolska”, nad którą bezpośrednie dowodzenie obejmuje gen. broni Kazimierz Sosnkowski.

### 15 września

Niemcy, całkowicie pochłonięci zamiarem zniszczenia wojsk gen. Kutrzeby, nie podejmują od zachodu większych akcji przeciwko stolicy. Na Pradze trwają jednak zacięte walki o Grochów i Gocław. Broni się tu dzielnicy 21 pp „Dzieci Warszawy” dowodzony przez płk. dypl. Stanisława Sosabowskiego, który szlak bojowy rozpoczął na północnym Mazowszu.

Po ciężkich walkach pada Przemyśl.

Dywizje Armii „Małopolska” próbują przebić się w kierunku Lwowa. Rozpoczynają się krwawe boje w Lasach Janowskich (Janów Lwowski).

### 16 września

Niemcy bombardują radiostację w Baranowiczach, która od kilku dni pełni funkcję radiostacji Naczelnego Wodza.

Ciężki bój toczy się pod Jaworowem, gdzie wyróżnia się 11 Karpacka DP. W nocnej walce Polacy atakują na bagnety. Duże straty ponosi niemiecki pułk SS „Germania” i pododdziały dywizji strzelców górskich.

W bitwie pod Oleszycami ginie gen. bryg. Józef Kustron, dowódca 21 DP Górskiej z Armii „Kraków”.

W obronie Lwowa walczą żołnierze niezmordowanej 10 BK, którzy próbują odbić dzielnicę kluczową w systemie obronnym miasta. „Jeszcze w półmroku, w godzinach porannych 16 września, wychodzi natarcie brygady 10 p[ułku] strz[elców] konnych z kompanią cyklistów i szwadronem ppanc. – wspomina płk. Maczka. – Naciera na Zboiska i w przedłużeniu na wschodnią część wzgórza 324. 24 puł z szwadronem ppanc. z Grzybowic na grzbiet Michałowszczyzny i stąd na północne stoki wzgórza. Kompania tankietek w mej dyspozycji krótkimi wypadami wzdłuż szosy Grzybowice – Zboiska nawiązuje łączność między oboma natarciami”. Niemcy bronią się jednak twardo, a walki będą kontynuowane w kolejnych dniach.

### 17 września

O godzinie szóstej rano oddziały Armii Czerwonej przekraczają granicę Polski. Realizują w ten sposób postanowienia tajnego protokołu

dołączonego do niemiecko-sowieckiego paktu o nieagresji z 23 sierpnia 1939 roku, dotyczącego podziału stref wpływów w Europie Wschodniej. Opór Sowietom, którzy do ataku kierują w pierwszym rzucie niemal 620 tys. żołnierzy, stawiają nieliczne oddziały KOP-u.

Wobec wkroczenia Sowietów marsz. Śmigły-Rydz wydaje rozkaz: „Nakazuję ogólne wycofanie na Rumunię i Węgry najkrótszymi drogami. Z bolszewikami nie walczyć, chyba w razie natarcia z ich strony albo próby rozbrojenia oddziałów”. W nocy z 17 na 18 września rząd i Naczelny Wódz przekraczają w Kutach granicę z Rumunią. 10 BKaw zdobywa Zboiska.

Nad Bzurą dopełnia się los okrążonych sił armii „Poznań” i „Pomorze”. Trwają zacięte walki. Wykrwawione polskie jednostki starają przebić się na wschód, przez Puszcze Kampinoską, do Warszawy. Niemcy rzucają do walki dodatkowe siły lotnicze. Hitler rozkazuje: „17 września nie należy atakować Warszawy i Pragi ani na ziemi, ani z powietrza. Wszystkie posiadane związki taktyczne użyć w tym dniu do zniszczenia przeciwnika, okrążonego na wschód od Kutna. W tym rejonie pożądanym jest szybki i zdecydowany sukces”.

Niemcy wkraczają do twierdzy brzeskiej, która od 14 września broni się przed całym XIX Korpusem Pancernym.

Rozpoczyna się pierwsza faza bitwy pod Tomaszowem Lubelskim. Pozostałości polskich jednostek z armii „Kraków” i „Lublin” pod ogólnym dowództwem gen. Piskora próbują przebić się w kierunku Lwowa i Rumunii. Przeciwnikiem jest niemiecki VIII Korpus Armijny.

### 18 września

Niemcy przeprowadzają atak na twierdzę Modlin. Pomimo silnego wsparcia bombowców nurkujących uderzenie załamuje się w ogniu polskiej obrony.

Nad Bzurą i w Puszczy Kampinoskiej trwa agonía

*Żołnierze Wehrmachtu i Armii Czerwonej z sowieckim plakatem propagandowym przedstawiającym Józefa Stalina, Brześć nad Bugiem, 22 września 1939 r.*

polskich oddziałów. Pod Hłowem śmiertelną ranę od ognia niemieckiej artylerii odnosi gen. bryg. Franciszek Wład, dowódca 14 DP. Przed śmiercią dyktuje list do żony: „Myślę o Tobie, Polsce się poświęcam. Chowaj naszego syna, na dzielnego Polaka. Spowiadałem się. Frank”. Okrążonym żołnierzom Kutrzeby próbuje przyjść z odsieczą garnizon Warszawy, jednak wypad w kierunku Górców i Jelonek (trzy bataliony wsparte nielicznymi czołgami 7 TP; dowódca płk dypl. Leopold Okulicki) kończy się niepowodzeniem.

Pod Kobryniem opór niemieckiemu XIX KPanc stawia improwizowane Zgrupowanie „Kobryń” płk. Adama Eplera.

Pod Tomaszowem Lubelskim Polacy rzucają do natarcia największe zgrupowanie pancerne w całej kampanii – 80 pojazdów bojowych różnych typów. Walkę wspomina kpt. Stefan Kossobudzki, dowódca 3 kompanii 1 Batalionu Czołgów Lekkich: „Natarcie ruszyło o godz. 7.30. Npl utworzył bardzo silny ogień ckm, działek ppanc i artylerii. Odległość od stanowisk npla od podstaw wyjściowych wynosiła ode mnie ok. 1000 m, na lewym skrzydle 400 m. Natarcie piech[oty] wspierane własną artylerią i ogniem czołgów (kilka czołgów, które miały najdogodniejsze pole obserwacji i ostrzału, po wyruszeniu natarcia trzymało źródła ognia npla pod skutecznym ostrzałem) posuwało się wspaniale. Gdy własna piech. znalazła się ok. 400–500 m od npla, wyruszyłem z czołgami, wyprzedzając piechotę. Wszystkie źródła ognia, które jeszcze były czynne, zostały zniszczone ogniem bądź też zmiażdżone czołgami. Strat w czołgach 7 TP nie było”. Tomaszów Lubelski udaje się Polakom odbić. Na krótko, niestety.

### 19 września

Armia Czerwona szturmuje schrony bojowe Sarneńskiego Rejonu Umocnionego w Tynnem. Opór napastnikom stawiają żołnierze Batalionu KOP „Sarny”. Walki mają bardzo zaciekle charakter i uznawane są za najcięższe w ciągu całej kampanii przeciwko Sowietom.

Po krótkotrwałych walkach Sowietci zdobywają Wilno.

Koniec walk o Kępę Oksywską. Płk Dąbek popełnia samobójstwo.

Pancernik „Schleswig-Holstein” ostrzeliwuje baterię polskich armat kal. 152 mm na Helu (Bateria im. Heliodora Laskowskiego, tzw. cypłowa).

14 Pułk Ułanów Jazłowieckich szarżuje na skraju Kampinosu pod Wólką Węglową i otwiera drogę do oblężonej Warszawy resztkom Armii „Poznań”. Kpr. Czech brawurowo ratuje sztandar pułkowy:

„Z dowódcą galopuje poczet sztandarowy – wspomina gen. Roman Abraham, dowódca Grupy Operacyjnej Kawalerii. – Kapral Feliks Maziarski, sztandarowy, ranny w rękę, kiedy koń jego trafiony pociskiem wali się z jeźdźcem na ziemię, woła: »Brać sztandar!« Cwałujący obok kapral I szwadronu Czesław Czech wychyla się z siodła, chwytając za drzewce i unosi ten widomy symbol cnoty żołnierskiej pułku, odznaczony wstęgami Virtuti Militari”.

Pod Falenicą trwa bitwa zgrupowania płk. dypl. Władysława Kalińskiego, dowódcy 13 DP z Armii „Prusy”, próbującego przebić się wschodnim brzegiem Wisły do stolicy – z niemiecką 1 DP. Tylko nielicznym polskim żołnierzom udaje się uniknąć niewoli.

Pod Lwów docierają oddziały Armii Czerwonej.

10 BKaw płk. Maczka, broniąca wcześniej Lwowa, przechodzi granicę węgierską jako jedyna zwarta polska jednostka.

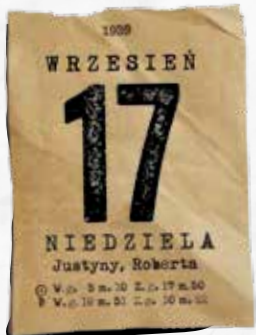
### 20 września

Gen. Kutrzeba dociera do Warszawy.

Pod Tomaszowem Lubelskim kapitulują okrążone wojska gen. Piskora, który nie potrafił skoordynować polskiego natarcia w kierunku miasta. Tymczasem w rejon walk przybywają siły Frontu Północnego gen. Dąb-Biernackiego. Rozpoczyna się druga faza bitwy tomaszowskiej.

### 21 września

Oddziały sowieckie zajmują Grodno po 2-dniowych walkach.



Nad Bugiem pod Kamionką Strumiłową żołnierze z improwizowanej Grupy Operacyjnej „Dubno” płk. dypl. Stefana Hanka-Kuleszy biją batalion z niemieckiej 4 Dywizji Lekkiej i biorą licznych jeńców.

## 22 września

Improwizowana Rezerwowa Brygada Kawalerii „Wołkowyś” bije Sowieców pod Koziołkami.

Pod Łomiankami niedobitki z oddziałów wycofujących się znad Bzury próbują przedostać się do Warszawy. W krwawym boju ginie Mikołaj Bołtuć, ostatni z polskich generałów poległych w 1939 roku. Tylko nieliczni docierają do stolicy.

W Brześciu n. Bugiem sojusznice oddziały niemieckie i sowieckie odbywają wspólną uroczystą defiladę.

Trwa bitwa pod Tomaszowem Lubelskim. Nowogródzka BKaw pod dowództwem gen. bryg. Władysława Andersa uderza na Krasnobród. Rozbija niemiecką obronę, zdobywa miasto i bierze do niewoli 100 jeńców. Pod Tarnawatką walczy też zreorganizowana 1 DP Legionów. Jej dowódca, gen. Kowalski, dostawszy się do niewoli, wyjaśnił zdumionym polską nieustępliwością Niemcom, że dywizja nosząca imię Marszałka Piłsudskiego musiała „bić się do końca, do ostatniego żołnierza”.

Obroncy Lwowa, stawiający skuteczny opór Niemcom, podpisują umowę z Sowiecami i przekazują im miasto. Gen. bryg. Władysław Langner, dowódca obrony miasta, stwierdza: „Nie poddajemy się w walce z Niemcami, żeśmy się im oparli. [...] Ustupujemy Lwów wojskom Sowieców, z którymi nie walczyliśmy i z którymi walczyć nam nie kazano”.

Gen. Sosnkowski, w trakcie przebijania się do Lwowa i po ciężkiej bitwie z Niemcami w Lasach Janowskich, zostaje odcięty przez wojska sowieckie od resztek swoich jednostek w rejonie podlowskich Brzuchowic. Wobec upadku Lwowa nakazuje swym żołnierzom rozproszenie się i przedzieranie się na Węgry.

## 23 września

Niemcy, przygotowując się do generalnego uderzenia na Warszawę, intensywnie ostrzeżliwiają i bombardują miasto. Uszkadzają m.in. wodociągi i elektrownię. W stolicy gaśnie światło.

Dogasa bitwa pod Tomaszowem Lubelskim. Gen. Dąb-Biernacki, dowódca Frontu Północnego, rozwiązuje sztab i nakazuje gen. Emilowi Przedzrymirskiemu-Krukowiczowi podpisać kapitulację. Wbrew poleceniom przełożonego dowódca Armii „Modlin” kontynuuje walkę i kieruje się na Krasnobród.

## 24 września

Trwają walki o Warszawę. W nocy polskie plutony dokonują udanych wypadów na niemieckie placówki. W rejonie: Babice – Blizne Niemcy tracą ludzi i sprzęt bojowy, który zwycięzcy zabierają ze sobą.

Grupa Operacyjna „Dubno” walczy pomyślnie z Niemcami pod Rawą Ruską. Wobec braku możliwości przebiccia się na Węgry kapituluje następnego dnia.

## 25 września

Bateria im. Heliadora Laskowskiego na Helu toczy pojedynek artyleryjski z niemieckimi pancernikami szkolnymi „Schleswig-Holstein” i „Schlesien”. Pancerniki wystrzelują 130 pocisków 280 mm i 123

pociski 150 mm, a polska bateria ponad 200 pocisków kal. 152 mm.

Rozpoczyna się decydujące uderzenie na Warszawę. Ostrzał artyleryjski i bombardowanie z powietrza są najintensywniejsze od początku wojny. Zagładzie ulega 10% zabudowy miasta. Dzień zapisuje się w pamięci mieszkańców jako „lany poniedziałek”.

## 26 września

Trwa szturm na Warszawę. Ciężkie walki toczą się m.in. o Fort Czerniakowski (nr IX), zbudowany przez Rosjan w latach 80. XIX wieku. Atakują go kompanie z 88 Batalionu Saperów (46 DP). Załoga fortu składała się z pododdziałów 360 pp oraz żołnierzy ochotników. „Po pewnym czasie Niemcy zasypali fort pociskami z ciężkich moździerzy – wspomina ppor. rez. Michał Gazicki. – Ogień trwał dość długo, obsada fortu poniosła duże straty. Równocześnie wróg uderzył na mostek i na dom, który kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk”. Niemcy wrzucają poprzez kanały wentylacyjne granaty, świece dymne i naboje



W 1939 roku Wojsko Polskie miało jedenaście brygad kawalerii. Wbrew obiegowej opinii ułani szkoleni byli głównie do walki pieszej – konie stanowiły przede wszystkim środek transportu.

z gazem łzawiącym. Stosują materiały wybuchowe i miotacze ognia. Zdziękowana załoga kapituluje.

## 27 września

Wycofująca się przed Sowiecami GO gen. Kleeberga (SGO „Polesie”), wzmocniona kolejnymi oddziałami, przekracza Bug i maszeruje na odsiecz walczącej stolicy.

Tymczasem 17-dniowa obrona Warszawy dobiega końca. Rozpoczynają się rozmowy kapitulacyjne.

Niemcy atakują zewnętrzny pierścień fortów w Modlinie. Atak zostaje odparty.

## 28 września

O godzinie trzynastej w fabryce „Škody” na Rakowcu zostaje podpisana kapitulacja Warszawy. Stronę polską reprezentuje gen. Kutrzeba (zastępca dowódcy Armii „Warszawa”), niemiecką – dowódca 8 Armii gen. Blaskowitz.

W Mokranach (okolice Brześcia n. Bugiem) Sowieci dokonują mordu na kilkunastu marynarzach z Flotylli Pińskiej. Jest to jedna z wielu zbrodni dokonanych przez Armię Czerwoną na bezbronnym polskim jeńcach.

Rozpoczyna się bitwa pod Szackiem, w której improwizowane Zgrupowanie KOP gen. bryg. Wilhelma Orlika-Rückemanna stawia czoło sowieckiej 52 Dywizji Strzeleckiej dysponującej batalionem pancernym. Sowieci ponoszą ciężkie straty. Walkę z Sowiecami relacjonuje plut. Józef Strączek z pułku

KOP „Sarny”: „zobaczyłem na przedpolu w odległości około czterystu metrów cztery czołgi rosyjskie. Dobiłem do opuszczonego działka ppanc., a widząc, że jest gotowe do odpalenia, wycelowałem do czołgu i oddałem strzał. Był celny. Czołg obrócił się o 45°. Oddałem drugi strzał – z czołgu buchnął ogień i załoga czołgu zaczęła opuszczać pojazd. Żołnierze, którzy obserwowali moje strzały, dobiegli do następnego działka i ostrzelali pozostałe czołgi oraz samochody ciężarowe, które były na drodze. Zniszczyliśmy cztery czołgi i rozbiliśmy kolumnę samochodów ciężarowych”. Sowieci przyznali się w pobitewnych raportach do straty 7 czołgów.

## 29 września

Gen. Thommée poddaje twierdzę Modlin. Walki w centralnej Polsce dobiegają końca.

Improwizowane Zgrupowanie płk. Tadeusza Kaliny-Zieleniewskiego bije pod Dzwolą i Janowem Lubelskim niemiecką 27 DP.

## 2 października

Konradmirał Józef Unrug podejmuje decyzję o kapitulacji Helu.

Niemiecka 13 DZmot natyka się pod Kockiem na oddziały SGO „Polesie” zmierzające w kierunku zachodnim i zostaje przez nie odrzucona śmiałym natarciem.

## 3 października

Trwa bitwa pod Kockiem. Inicjatywa jest po polskiej stronie, ale Niemcom przybywają kolejne posiłki (29 DZmot) i polskie natarcie zostaje powstrzymane.

## 4 października

Pod Kockiem ciężar walki przesuwa się do Woli Gułowskiej, w której walki toczą się m.in. o cmentarz.

## 5 października

W bitwie pod Kockiem Polacy ponownie przejmują inicjatywę i po zaciętym boju wyrzucają Niemców z Woli Gułowskiej i Charlejowa. 13 DZmot zostaje pobita. Wobec wyczerpania amunicji i braku szans na

Maszerująca w kierunku na Dęblin SGO „Polesie” pokonuje w bitwie pod Parczewem sowiecką 143 DStrzel. W boju wyróżniła się improwizowana 60 DP (Zgrupowanie „Kobryn”). Część wziętych do niewoli czerwonoarmistów zostaje wcielona w szeregi SGO „Polesie” i bije się przeciwko Niemcom.

## 30 września

Zgrupowanie KOP gen. Orlika-Rückemanna, wyczerpane 2-dniowymi krwawymi walkami pod Szackiem, przechodzi na zachodni brzeg Bugu.

Niemcy rozpoczynają lądowe natarcie na Hel (Rejon Umocniony Hel) od strony Chałup i Kuźnicy. Marynarz Witold Hubert rysuje dramatyzm chwili: „I nagle [...] z całej linii okopów niemieckich rozpoczął się ogień moździerzy, artylerii lekkiej, a równocześnie z odległości około 7 km ogień artylerii ciężkiej, znajdującej się w rejonie Władysławowa na torach kolejowych”. Przewaga Niemców jest miazdząca. Obrońcy, którym brakuje amunicji, zmuszeni są wycofać się pod Jastarnię.

## 1 października

Na minie postawionej przez polski okręt podwodny ORP „Żbik” tonie niemiecki trałowiec „M-85”.

Zgrupowanie KOP gen. Orlika-Rückemanna stacza pod Wytycznem bitwę z Sowiecami. Po całodziennych walkach dowódca rozwiązuje zgrupowanie. Sowieci dokonują mordów na polskich jeńcach.

decydujący sukces gen. Kleeberg podejmuje decyzję o kapitulacji.

## 6 października

Żołnierze ostatniego walczącego zgrupowania Wojska Polskiego składają broń. W ostatnim rozkazie gen. Kleeberg zwraca się do nich: „Przywilejem dowódcy jest brać odpowiedzialność na siebie. Dziś biorę ją w tej najcięższej chwili – każąc zaprzestać dalszej bezcelowej walki, by nie przelewać krwi żołnierskiej nadaremnie. Dziękuję Wam za Wasze męstwo i Waszą karność, wiem, że staniecie, gdy będziecie potrzebni. Jeszcze Polska nie zginęła”.

*Michał Mackiewicz  
– absolwent Uniwersytetu Warszawskiego,  
kustosz Działu Zbiorów Głównych w Muzeum  
Wojska Polskiego w Warszawie, opiekun  
muzealnej kolekcji broni palnej. Publicysta  
i popularyzator historii. Autor licznych książek  
i artykułów z zakresu broniostwa  
i historii wojskowości.*

W tekście zastosowano skróty: BGór – Brygada Górską, BKaw – Brygada Kawalerii, DP – Dywizja Piechoty, DPanc – Dywizja Pancerna, DStrzel – Dywizja Strzelecka, dyon – dywizjon, DZmot – Dywizja Zmotoryzowana, GO – Grupa Operacyjna, KOP – Korpus Ochrony Pogranicza, KPanc – Korpus Pancerny, npl – nieprzyjacieli, ORP – Okręt Rzeczypospolitej Polskiej, pp – pułk piechoty, ppanc – przeciwpancerny, puł – pułk ułanów, SGO – Samodzielna Grupa Operacyjna.

# GENERALÓWIE WRZEŚNIA '39

## GRUPA OPERACYJNA „WYSZKÓW”

### 7 Wincenty Kowalski (1892–1984)

Generał brygady, dowódca 1 Dywizji Piechoty Legionów i Grupy Operacyjnej „Wyszków”. Na czele swojej dywizji w nocy z 11 na 12 września przebił się przez okrażeńie pod Kaluszyńem. Dostał się do niewoli niemieckiej pod Tomaszowem Lubelskim.



## WIELKOPOLSKA BRYGADA KAWALERII



### 10 Roman Abraham (1891–1976)

Generał brygady, dowódca Wielkopolskiej Brygady Kawalerii w składzie Armii „Poznań”. Walczył nad Bzurą, gdzie jego podkomendni powstrzymywali jednostki niemieckiej 4 Dywizji Pancerniej i opanowali przyczółek pod Brochowem na prawym brzegu rzeki, co na krótki czas umożliwiło komunikację z Modlinem. Od 15 września dowodził Grupą Operacyjną Kawalerii swojego imienia, z którą kilka dni później przedarł się do Warszawy po ciężkich walkach w rejonie Sierakowa, Lasek i Dąbrowy Leśnej w Puszczy Kampinoskiej.

## DOWÓDZTWO OBRONY WARSZAWY



### 14 Walerian Czum (1890–1962)

Generał brygady, komendant Straży Granicznej, w pierwszych dniach kampanii objął dowództwo nad załogą Warszawy. Trafnie zdecydował o oparciu obrony na zwartej zabudowie miejskiej, co osłabiło przewagę czołgów przeciwnika. Rozpoczął mobilizację jednostek i zatrzymał chaotyczną ewakuację mężczyzn na wschód kraju. Dzięki niemu odparto szturm na miasto, które ostatecznie musiało się poddać z powodu katastrofalnej sytuacji sanitarnej i braku amunicji.

## GRUPA OPERACYJNA „WSCHÓD”



### 11 Mikołaj Bołtuć (1893–1939)

Generał brygady, dowódca Grupy Operacyjnej „Wschód” w Armii „Pomorze”. Podczas zwrotu zaczepnego nad Bzurą dowodził na odcinku głównego uderzenia, jego oddziały opanowały Łowicz. Wobec pogarszającej się sytuacji wojsk polskich wykonał odwrót w kierunku Puszczy Kampinoskiej, podjął decyzję o przebieciu się do Warszawy. Poległ 22 września w boju pod Łomiankami na przedpolach stolicy, osobiście prowadząc żołnierzy do ataku na bagnety.

## ARMIA „ŁÓDŹ”



### 15 Juliusz Rómmel (1881–1967)

Generał dywizji, dowódca Armii „Łódź”. Na niego, jako na dowódcę armii, można liczyć – opinię taką wystawił mu przed wojną płk Stefan Rowecki, przyszły dowódca Armii Krajowej. Po niespełna tygodniu walki generał opuścił jednak swoją armię i udał się do Warszawy. Jako najstarszy rangą oficer w oblężonym mieście objął komendę nad improwizowaną Armią „Warszawa”, broniącą stolicy i Modlina, jednak faktycznym dowódcą obrony Warszawy był gen. Czum.

## SZTAB NACZELNEGO WODZA



### 1 Edward Śmigły-Rydz (1886–1941)

Marszałek Polski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych w latach 1935–1939, Naczelny Wódz w kampanii wrześniowej.



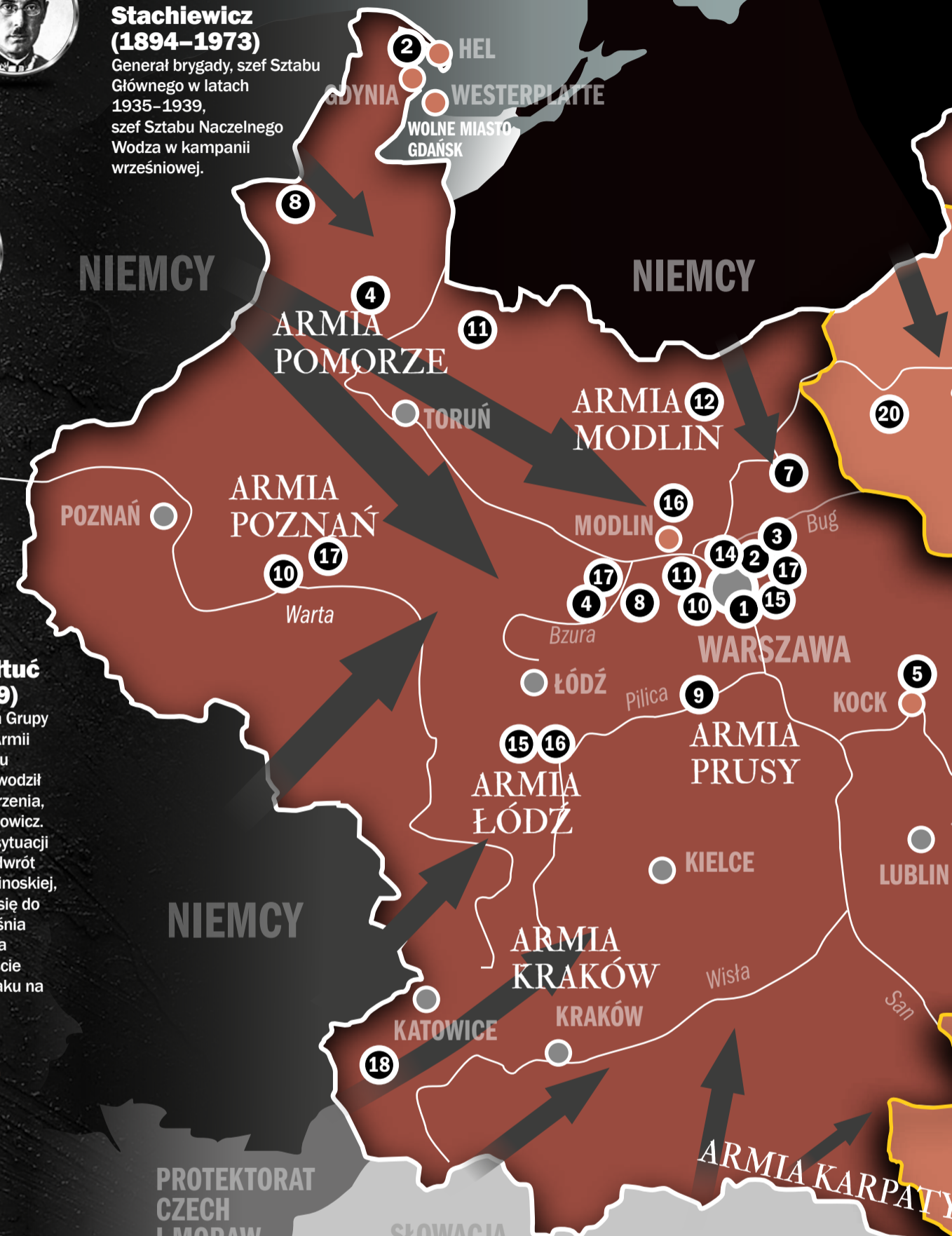
### Waclaw Stachewicz (1894–1973)

Generał brygady, szef Sztabu Głównego w latach 1935–1939, szef Sztabu Naczelnego Wodza w kampanii wrześniowej.

## DOWÓDZTWO OBRONY WYBRZEŻA

### 2 Józef Unrug (1884–1973)

Dowódca obrony Wybrzeża, odpowiedzialny za obronę odciętych od reszty kraju portów wojennych. 2 października, w obliczu całkowitego okrążenia, zgodził się na kapitulację Helu.



## ARMIA „ŁÓDŹ”



### 16 Wiktor Thommée (1881–1962)

Generał brygady, dowódca Grupy Operacyjnej „Piotrków” w Armii „Łódź”. Jego zgrupowanie broniło zachodniej granicy między Działoszyńem a Kłobuckiem, walczyło później pod Piotrkowem Trybunalskim. 7 września objął dowództwo nad Armią „Łódź” po nieoczekiwanej ucieczce jej dowódcy gen. Rómmela do Warszawy. Wyprawa oddziały z niemieckich kleszczy, staczając zaciekle boje pod Mszczonowem i Błoniem. Następnie przebił się do Modlina. Brak amunicji oraz duża liczba rannych zmusiła go do podjęcia decyzji o kapitulacji 29 września.

## ARMIA „POZNAŃ”



### 17 Tadeusz Kutrzeba (1886–1947)

Generał dywizji, w kampanii wrześniowej dowódca Armii „Poznań”, która podczas bitwy granicznej nie była w zasadzie atakowana przez Niemców. 9 września, współdziałając z Armią „Pomorze”, zainicjował zwrot zaczepny, który zapisał się na kartach historii jako bitwa nad Bzurą. Kutrzeba starał się wyprowadzić swoje wojska do Warszawy przez Puszcze Kampinoską. Dotarłszy do stolicy, objął funkcję zastępcy dowódcy Armii „Warszawa”. 28 września podpisał akt kapitulacji miasta.

## LEGENDA

- granica Polski 1 IX 1939
- linia graniczna między Niemcami a Rosją 28 IX 1939
- linia graniczna między Litwą a Rosją 14 X 1939
- miasta wojewódzkie
- pozostałe miejscowości

- kierunki ofensywy wojsk niemieckich
- kierunki ofensywy wojsk sowieckich
- Ⓢ dowódcy
- Ⓢ rozmieszczenie armii na początku kampanii



## DOWÓDZTWO LOTNICTWA



### 3 Józef Zając (1891–1963)

Generał brygady, naczelny dowódca lotnictwa i obrony przeciwlotniczej w kampanii wrześniowej.

## ARMIA „POMORZE”



### 4 Władysław Bortnowski (1891–1966)

Generał dywizji, w trakcie kampanii wrześniowej był dowódcą Armii „Pomorze”, która poniosła klęskę w Borach Tucholskich podczas bitwy granicznej. 9 września podporządkował swoją armię rozkazom gen. Kutrzeby, rozpoczynającego wówczas zwrot zaczepny nad Bzurą. W końcowej fazie bitwy nad Bzurą został ranny i trafił do niewoli.

## SAMODZIELNA GRUPA OPERACYJNA „POLESIE”



### 5 Franciszek Kleeberg (1888–1941)

Generał brygady, 9 września został dowódcą Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”, formowanej z oddziałów zapasowych i tyłowych, która miała bronić wschodniego skrzydła polskiego przed pancernym zagone Guderiana. Po agresji sowieckiej ruszył w kierunku Warszawy, tocząc pojedyncze walki z Armią Czerwoną. Na początku października pod Kockiem stoczył ostatnią bitwę kampanii.

## ARMIA „LUBLIN”



### 6 Tadeusz Piskor (1889–1951)

Generał dywizji, po przegranej bitwie granicznej Śmigły-Rydz powierzył mu utworzenie Armii „Lublin”, która miała osłaniać linię Wisły przed rozpadzionymi jednostkami szybkimi Wehrmachtu. Po połączeniu z Armią „Kraków” stanął na czele Frontu Środkowego. 20 września skapitulował wraz z kilkunastoma tysiącami żołnierzy, z którymi poszedł do niewoli.

## ARMIA „PRUSY”



### 9 Stefan Dąb-Biernacki (1890–1959)

Generał dywizji, w 1939 roku miał dowodzić Armią „Prusy”, czyli głównym odwodem w centrum kraju. Zaskoczony przez niemieckie kolumny pancerne, wydał im bitwę w rejonie Piotrkowa Trybunalskiego i Tomaszowa Mazowieckiego. Mimo klęski został mianowany dowódcą Frontu Północnego, który doprowadził aż pod Tomaszów Lubelski.

## ARMIA „MODLIN”



### 12 Emil Przedzimirski-Krukowicz (1886–1957)

Generał brygady, jako dowódca Armii „Modlin” kierował obroną pod Mławą, kluczową przeszkodą w drodze na Warszawę. Rozbita armia musiała wycofać się na wschodnie Mazowsze, a potem na Lubelszczyznę. Po krwawej bitwie pod Tomaszowem Lubelskim skapitulował 26 września.

### 13 Kazimierz Fabrycy (1888–1958)

Generał dywizji, dowódca armii „Karpaty” i „Małopolska”. Załamany porażkami, 12 września wycofał się do Lwowa, z dała od własnych wojsk, nad którymi dowództwo przejął gen. Sosnkowski.

## ZGRUPOWANIE KORPUSU OCHRONY POGRANICZA



### 21 Wilhelm Orlik-Rückemann (1894–1986)

Generał brygady, od 31 sierpnia 1939 roku dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza, odpowiadał za osłonę granicy ze Związkiem Radzieckim. Po 17 września pod osłoną pogranicznych fortyfikacji w ciągu kilku dni zebrał około 9 tys. żołnierzy, tworząc Zgrupowanie KOP pod swoim dowództwem, i zaczął wycofywać się w kierunku Lubelszczyzny. Po bitwach pod Szackiem i Wytycznem nakazał rozwiązanie zgrupowania. Przez Litwę i Szwecję dotarł do Wielkiej Brytanii w 1944 roku.

## SAMODZIELNA GRUPA OPERACYJNA „NAREW”



### 20 Czesław Młot-Fijałkowski (1892–1944)

Generał brygady, dowódca Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, mającej za zadanie obronę pln.-wsch. odcinka frontu, w tym linii rzek Narwi i Biebrzy. 12 września, załamany rozbitciem pod Zambrowem 18 Dywizji Piechoty, którą dowodził przed wojną, przekazał dowództwo nad grupą gen. Zygmuntowi Podhorskiemu, który stworzył następnie improwizowaną Dywizję Kawalerii „Zaza”. Młot-Fijałkowski działał w sztabie tej dywizji, walczył później na Lubelszczyźnie.

## ARMIA „KRAKÓW”



### 18 Antoni Szylling (1884–1971)

Generał brygady, dowódca Armii „Kraków” na Obszarze Warownym Śląsk i pod Pszczyną. Unikając rozbitcia, przeprowadził oddziały przez Wisłę oraz San, dołączył do Frontu Środkowego gen. Piskora i wraz ze swoimi żołnierzami dostał się do niewoli.

## FRONT POŁUDNIOWY

### 19 Kazimierz Sosnkowski (1885–1969)

Generał broni, jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego. We wrześniu 1939 roku odmówił objęcia teki wicepremiera i poprosił o przydział frontowy. 11 września stanął na czele Frontu Południowego, w skład którego wchodziły armie „Małopolska” (wcześniej „Karpaty”) i „Kraków”. Na obłożony przez Niemców Lwów poprowadził natarcie, które jednak się załamało. Przedostał się przez Węgry do Francji.



## GRUPA OPERACYJNA „CZERSK”



### 8 Stanisław Grzmot-Skotnicki (1894–1939)

Generał brygady, w roku 1939 dowodził Grupą Operacyjną „Czersk”, osłaniającą połączenie między polskim wybrzeżem Bałtyku a resztą kraju. Większość zgrupowania została rozbita w Borach Tucholskich. Dołączył do Armii „Poznań” i na czele grupy kawalerii walczył nad Bzurą. 18 września po przeprawie przez Bzurę pod wsią Witkowice poprowadził pieszy atak na blokujących drogę odwrotu Niemców. Postrzelony w brzuch zmarł następnego ranka.

## ARMIA „MODLIN”



### 12 Emil Przedzimirski-Krukowicz (1886–1957)

Generał brygady, jako dowódca Armii „Modlin” kierował obroną pod Mławą, kluczową przeszkodą w drodze na Warszawę. Rozbita armia musiała wycofać się na wschodnie Mazowsze, a potem na Lubelszczyznę. Po krwawej bitwie pod Tomaszowem Lubelskim skapitulował 26 września.

## ARMIA „KARPATY”



### 13 Kazimierz Fabrycy (1888–1958)

Generał dywizji, dowódca armii „Karpaty” i „Małopolska”. Załamany porażkami, 12 września wycofał się do Lwowa, z dała od własnych wojsk, nad którymi dowództwo przejął gen. Sosnkowski.

## ZGRUPOWANIE KORPUSU OCHRONY POGRANICZA



### 21 Wilhelm Orlik-Rückemann (1894–1986)

Generał brygady, od 31 sierpnia 1939 roku dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza, odpowiadał za osłonę granicy ze Związkiem Radzieckim. Po 17 września pod osłoną pogranicznych fortyfikacji w ciągu kilku dni zebrał około 9 tys. żołnierzy, tworząc Zgrupowanie KOP pod swoim dowództwem, i zaczął wycofywać się w kierunku Lubelszczyzny. Po bitwach pod Szackiem i Wytycznem nakazał rozwiązanie zgrupowania. Przez Litwę i Szwecję dotarł do Wielkiej Brytanii w 1944 roku.

## SAMODZIELNA GRUPA OPERACYJNA „NAREW”



### 20 Czesław Młot-Fijałkowski (1892–1944)

Generał brygady, dowódca Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, mającej za zadanie obronę pln.-wsch. odcinka frontu, w tym linii rzek Narwi i Biebrzy. 12 września, załamany rozbitciem pod Zambrowem 18 Dywizji Piechoty, którą dowodził przed wojną, przekazał dowództwo nad grupą gen. Zygmuntowi Podhorskiemu, który stworzył następnie improwizowaną Dywizję Kawalerii „Zaza”. Młot-Fijałkowski działał w sztabie tej dywizji, walczył później na Lubelszczyźnie.

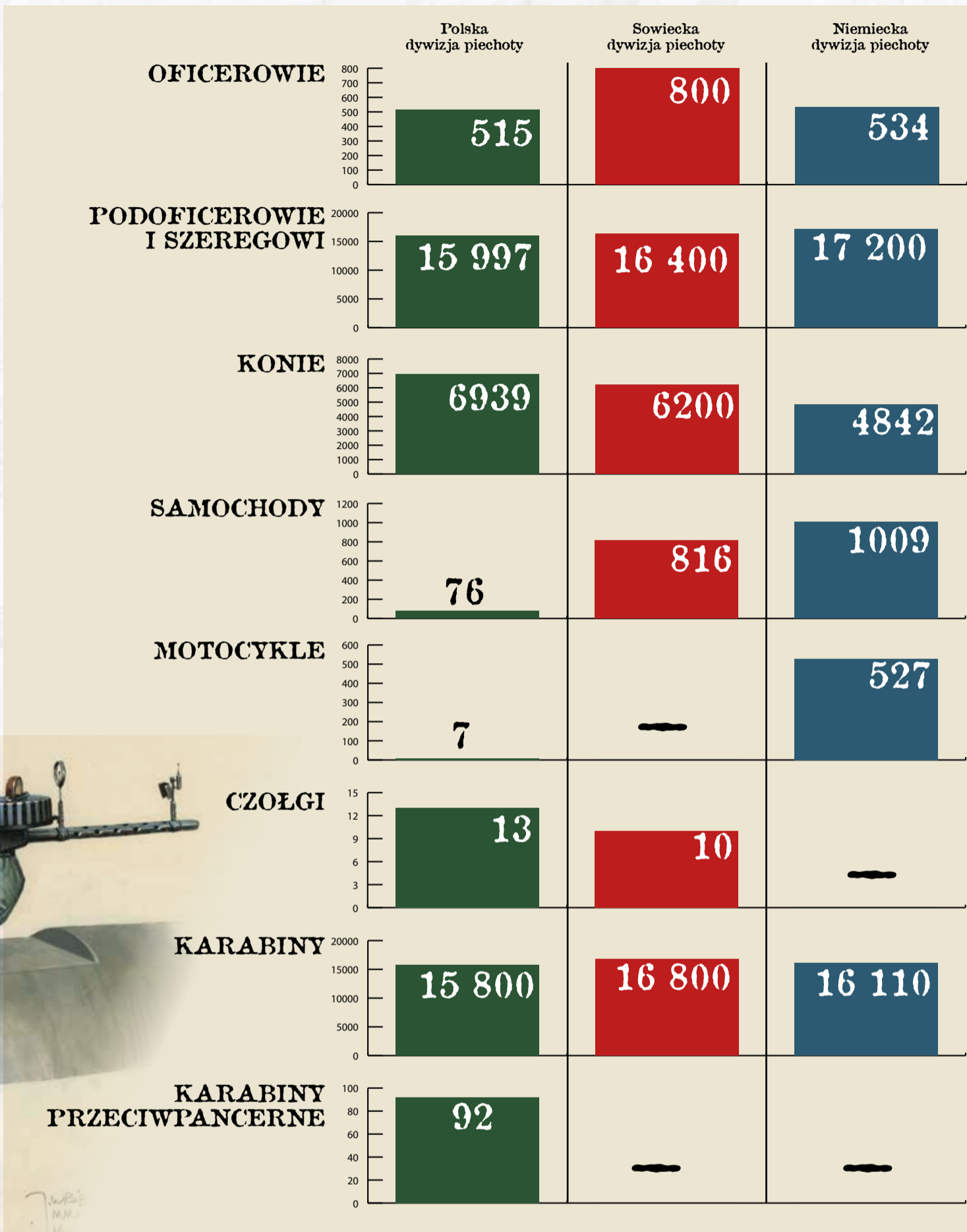


**Celowniczy ręcznego karabinu maszynowego wz. 1928.** Strzelec posiada nowe umundurowanie sukienne wprowadzane od 1936 roku, w tym spodnie z owijaczami. Na głowie hełm wz. 1931. Ładownice brezentowe do rkm wz. 1928 mieściły zapasowe magazynki do rkm. W Inianej torbie noszonej przez lewe ramię znajduje się maska wz. 1932.



**Obserwator samolotu Lublin R.VIII** obsługujący karabin maszynowy Vickers F kal. 7,92 x 57 mm na obrotnicy T07, używający przyrządu celowniczego FK-38, złożonego z przeziernika i muszki wiatrowej. Karabiny te, zamówione przez Wojsko Polskie, wyprodukowano w Wielkiej Brytanii, fabrycznie dostosowując je do używanej w Polsce amunicji mauserowskiej. Broń zasilano z 95-nabojowych magazynków bębnowych. Obserwator w kombinezonie lotniczym wykonanym z materiału Inianego. Na głowie pilotka wykonana ze skóry. Okulary lotnicze wykonane ze szkła osadzonego w aluminiowych ramkach. Obserwator wyposażony jest w spadochron plecowy typu Polski Irvin produkowany w Wytwórni Balonów i Spadochronów w Legionowie. Na rękach rękawice skórzane na futrze.

## PORÓWNANIE POTENCJAŁU BOJOWEGO POLSKIEJ, SO



## PIERWSZA KREW

**Kiedy nad ranem na Westerplatte panowała jeszcze cisza przed burzą, do której rozpętania gotował się pancernik „Schleswig-Holstein”, w Wielkopolsce trwała już regularna walka między niemiecką grupą dywersyjną a... jednym samotnym żołnierzem polskim.**

**N**oc z 31 sierpnia na 1 września 1939 roku w placówce granicznej Jeziorki koło Piły była gorąca. Powietrze gęste było też od dymu z papierosów, które żołnierze palili jeden za drugim, uspokajając nerwy i łagodząc strach. Nikt nie miał już wątpliwości, że od wojny dzielą ich godziny. Zapalił również kpr. Piotr Konieczka, choć ze względu na rozedmnę płuc lekarz zdecydowanie mu to odradzał. Ten trzydziestoosmioletni

Kaszub kilka lat wcześniej sprowadził się z rodziną do Wielkopolski i gospodarzył na 3 ha w Brodnej. Żeby utrzymać żonę Helenę i dwóch synów – Zygryda i Romana, zwłaszcza że młodszy z nich ciągle chorował, Konieczka dorabiał jako mleczarz i furman. Sąsiedzi szybko polubili tę kaszubską rodzinę za to, co w Wielkopolsce zawsze ceniło się wysoko – pracowitość. Wiosną 1939 roku Konieczka został w stopniu kaprała zmobilizowany

do plutonu granicznego. Nikt wtedy nie przypuszczał, jaki los czekał tego skromnego człowieka.

Nagle około godziny 1.20 żołnierze w Jeziorkach usłyszeli głuchy wybuch pocisku artyleryjskiego. Jak się miało za moment okazać, był to sygnał do ataku dla niemieckiej grupy dywersyjnej. Polska placówka znajdowała się w lesistej dolince, po prawej stronie szosy prowadzącej do niemieckiej wtedy Piły. Mimo że Polacy cały czas obserwowali pas ziemi niczyjej, niemiecki atak zaskoczył ich swą gwałtownością. Gęsty ogień karabinów maszynowych natychmiast przygwoździł ludzi do ziemi. Po pierwszym szoku Polacy odpowiedzieli tym samym. Po około 15 minutach zaciętej walki obrońcy postanowili się wycofać i ewakuować Urząd Celny w Jeziorkach. Zadania krycia ich ogniem podjął się kpr. Konieczka. Przez następne pięć minut nie pozwalał dywersantom nawet na drobny ruch, posyłając ze swego kaemu serię za serią. Dopiero kiedy jedna z zabłąkanych kul zraniła dzielnego kaprała w szyję, Niemcy mogli zająć placówkę. I wtedy

## WIECKIEJ I NIEMIECKIEJ DYWIZJI PIECHOTY W 1939 R.

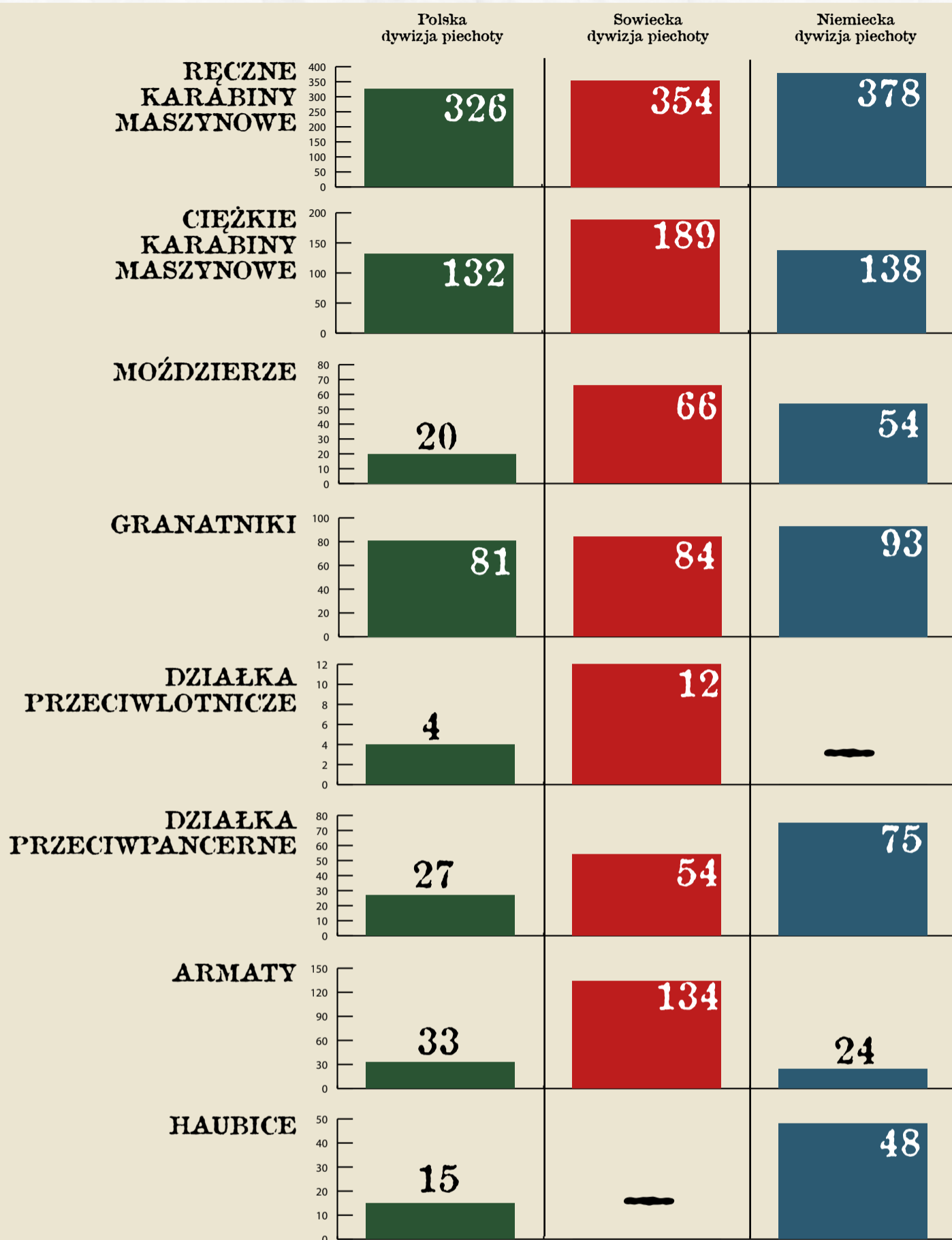


Tabela reprodukowana z artykułu „A więc wojna!” Michała Przybyłaka w wydaniu 3/4 2019 kwartalnika HISTORIA 44/2019



**Oficer artylerii lekkiej w umundurowaniu polowym.** Artyleria lekka w roku 1939 nie otrzymała stalowych hełmów, stąd na głowie oficera furazerka. Uzbrojenie stanowi pistolet wz. 1935 Vis kal. 9 x 19 mm. Na lewym boku skórzana torba polowa. Porucznik ma spodnie typu bryczesy noszone do wysokich butów do jazdy konnej potocznie zwanych „oficerkami”. Naszyte skórzane karwasze na spodniach oraz ostrogi przy butach świadczą o tym, że zajmuje etat oficera, dla którego przewidziano konia wierzchowego.



**Ulan z 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich,** dosiadający konia maści kasztanowatej, która przeważała w tym lwowskim pułku kawalerii. Ulan nosi hełm wz. 1915, a uzbrojony jest w karabinek wz. 1929 kal. 7,92 x 57 mm z bagnietem noszonym na pasie głównym po lewej stronie. Przy siodle ma przytroczoną szablę wz. 1934 ze skórzanym temblakiem. Amunicję przewozi w dwóch trzykomorowych skórzanych ładownicach, podtrzymywanych przez skórzane szelki. Wyposażenie uzupełnia łopatka z pokrowcem, chlebak oraz maska przeciwgazowa wz. 1932 w torbie. Na nogach buty do jazdy konnej z ostrogami.

pokazali pierwszy raz, jaki charakter będzie mieć ta wojna – bez pardonu dobili rannego polskiego żołnierza kolbami i bagnietami. Byli wściekli, że nie udało im się wykonać zadania, czyli wybijcia całej obsady placówki. Ich zegarki wskazywały godzinę 1.40.

Nazajutrz jeden z gospodarzy z Jeziorek, o nazwisku Giersz, zajeżdżał swą furmanką pod kościół parafialny i cmentarz w Śmiłowie. Na polecenie Niemców przywiózł dwa ciała przykryte wojskowymi płaszczami.

Do zwłok kpr. Konieczki dołączono bestialsko zamordowanego siekierami przez miejscowych Niemców strażnika granicznego Szczepana Ławniczaka. Przed kościołem szybko zebrał się tłumek



KPR. PIOTR KONIECZKA

miejscowych, przezornie stojący w oddaleniu od grupy niemieckich żołnierzy, którzy otoczyli furmankę Giersza. Jak wspominają świadkowie, w pewnej chwili do wozu podszedł niemiecki major i zażądał odkrycia zwłok. Kiedy z kpr. Konieczki ściągnięto płaszcz, zapytał: „Kto to był?”. Jeden z żołnierzy odpowiedział: „Panie majorze, to jest ten, który sam bronił posterunku w Jeziorkach”. Oficer znieruchomiał i powiedział: „To jest bohater.

Jako żołnierz nie złamał przysięgi”, następnie zaszalutował. Scena ta przywodzi na myśl podobny gest, który rok później miał wykonać niemiecki generał nad ciałem mjr. Henryka Dobrzańskiego

„Hubala”. Rycerskie gesty po bestialsko prowadzonych działaniach... Na początku wojny niektórzy dowódcy Wehrmachtu sami przed sobą nie potrafili przyznać, że rozpętali wojnę, w której pojęcie rycerskości zostało raz na zawsze pogrzebane...

Pochówek Konieczki i Ławniczaka był pośpieszny i bez udziału księdza, który ewakuował się wraz z polskimi żołnierzami. Obu wojskowych zakopano we wspólnej mogile na cmentarzu parafialnym w Śmiłowie. W 2009 roku w Jeziorkach odsłonięto obelisk upamiętniający bohaterską śmierć kpr. Piotra Konieczki. Napis na obelisku głosi, że „broniąc polskiego urzędu celnego w Jeziorkach i ojczystego progu, jako pierwszy w Wielkopolsce poległ śmiercią bohatera”. Piotr Konieczka zgodnie jest uważany przez historyków za pierwszego żołnierza polskiego, który zginął w II wojnie światowej. 14 września 2010 roku Piotr Konieczka został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. ■

Piotr Korczyński



Strażnica KOP-u, wschodnie rubieże Rzeczypospolitej. Zdjęcie ze zbiorów autora

# AŻ DO OSTATNIEGO TCHNIENIA

**Rankiem 17 września 1939 roku, przed planowanym uderzeniem na Polskę Armii Czerwonej, strażnice KOP-u zostały zajęte przez specjalne oddziały, wzmocnione pododdziałami pogranicznych wojsk NKWD. Polacy podjęli z nimi nierówną walkę.**

**W** sierpniu 1939 część zawodowej kadry oficerskiej i podoficerskiej, a także szeregowych przesunięto w ramach mobilizacji z oddziałów KOP-u na Kresach do jednostek, które dyslokowano na zagrożone odcinki na granicy z Niemcami (m.in. Węgierska Górka, Wizna, Żywiec, Hel). W ich miejsce przydzielono rezerwistów, którzy pod okiem żołnierzy z ostatnich poborów przejęli ochronę wschodniego pogranicza. W strażnicach KOP-u pozostawiono po jednym podoficerze zawodowym oraz po pięciu żołnierzach służby czynnej z doświadczeniem granicznym. Podobnie w kompaniach odwodowych i kompaniach ckm. Pozostawiono w nich tylko po kilkunastu szeregowych służby czynnej. Stan ten uzupełniano rezerwistami i junakami przysposobienia wojskowego. Większa część wyposażenia i uzbrojenia (m.in. broń maszynowa) została przydzielona do zmobilizowanych oddziałów, dlatego odtworzone jednostki graniczne miały mniejsze możliwości bojowe. Strażnice mające jedenastoosobową obsadę etatową zazwyczaj chroniły 8–10 km granicy, co pozwalało jedynie na prowadzenie wzmoczonej obserwacji przedpola podczas patrolowania w dzień i w nocy. W niewralgicznych miejscach na granicy wystawiano także posterunki alarmowe na wieżach obserwacyjnych oraz warty przy strażnicach.

## Na granicy względny spokój

Batalion KOP „Budslaw” mjr. Mieczysława Baczkowskiego miał do ochrony ponad 112-kilometrowy odcinek granicy polsko- sowieckiej (między słupami nr 291 i nr 477). Czterem kompaniom granicznym („Olkowicze”, „Hnieździłów”, „Dołhinów” i „Dokszycze”) podlegało 13 strażnic. Podobnie jak na innych odcinkach, trwała w nich normalna służba, odbywająca się według pokojowego rytmu. Początkowo na pograniczu był względny spokój, w drugiej dekadzie września zaczęto jednak zauważać ruchy oddziałów wojsk sowieckich. 13 września stwierdzono, że Sowieci skrycie przecięli odrutowanie granicy od swojej strony. Według zachowanych przekazów rodzinnych wiadomo, że podoficerowie spodziewali się wkroczenia sowieckich oddziałów i zdawali sobie sprawę z możliwości obronnych strażnic KOP-u. Pomimo to na jednej z odpraw sierż. Bronisław Mnich zapowiedział, że dowodzona przez niego strażnica KOP „Pasiaki” będzie walczyć. On sam miał powiedzieć: „nie poddam się, będę walczył z czerwonymi do mojego ostatniego tchnienia”. Dla wzmocnienia obrony potajemnie dostarczono do strażnicy ciężkie karabiny maszynowe i dodatkowe uzbrojenie. Na pozycjach rozkazano pozostać ochotnikom, którzy po stawieniu oporu i odstąpieniu pozostałych

żołnierzy mieli bezpiecznie wycofać się i wysadzić budynek, gdyby Sowieci dostali się do środka. Z kolei załogi strażnic w Soczewkach i Zaciemieniu miały w miarę możliwości się wycofać.

## Tak wkraczają „sojusznicy”

W tym czasie w celu dezinformacji przed atakiem Sowieci podjęli akcję propagandową, rozsiewając pogłoski, że wkroczą do Polski jako sojusznicy w walce z Niemcami.

Strażnice Batalionu KOP „Budslaw” atakowały pododdziały wydzielone z 2 Dywizji Strzeleckiej i z 14 PO w Pleszenicach, wspomagane częściowo przez 13 PO z Połocka i 15 PO z Zaslawa. Wszystkie wchodziły w skład Frontu Białoruskiego. Jedną z pierwszych zaatakowanych była strażnica KOP „Pasiaki” (odcinek 1 kompanii granicznej „Olkowicze”). Według rodzinnych przekazów, przed świtem pod strażnicę podjechała ciężarówka z czerwonoarmistami. Sowieci zażądali, aby dowódca otworzył drzwi i się poddał. Ku ich zaskoczeniu żołnierze KOP-u odpowiedzieli ogniem z broni maszynowej, zadając duże straty atakującym. Pomimo bohaterskiej obrony, Rosjanie, dzięki znacznej przewadze ogniowej, granatami przełamali opór obrońców i wdarli się do strażnicy. W walce poległ sierż. Mnich oraz 12 jego żołnierzy, a kolejnych sześciu dostało się do niewoli. Według sowieckich meldunków,

w walce miało zostać rannych tylko pięciu czerwonoarmistów, ale wydaje się, iż poniesione straty zaniżono. Ciało bohaterskiego dowódcy przewieziono do Olkowicz, gdzie Sowieci przetrucili je przez płot i przez kilka dni nie pozwalali na jego pochowanie. Prawdopodobnie dzięki poświęceniu obrońców strażnicy w Pasiakach załogi sąsiednich strażnic („Soczewki” i „Zaciemień”) mogły bezpiecznie wycofać się do Olkowicz. Również na odcinku 3 kompanii „Dołhinów” nie udało się zaskoczyć polskich obrońców. Walkę z agresorem podjęła strażnica KOP „Karolin” plut. Eugeniusza Gibały. W trakcie obrony poległo trzech żołnierzy, a pięciu dostało się do niewoli. Pomimo początkowego zaskoczenia walkę podjęła także strażnica KOP „Pohost”. Dowodził nią 35-letni plut. Stefan Komar, zdeterminowany obecnością w placówce swojej ciężarnej żony Stanisławy. Poległ wraz z czwórką swoich żołnierzy. Pozostali najprawdopodobniej dostali się do niewoli, ale w walce zginął też dowódca sowieckiego oddziału lejtnant Pietrow, a jego zastępca politruk Końkow został ranny. Napastnicy przypuszczalnie szybko się wycofali, gdyż ciała obrońców nie zostały ograbione, a ukryta w szafie żona plut. Komara ocalała. Polegli żołnierze zostali pochowani przez mieszkańców Pohostu w bratniej mogile nieopodal budynku strażnicy. Również strażnica KOP „Milcza” dowodzona przez st. sierż. Antoniego Baćmagę broniła się około godziny. Część załogi (w tym ranni) wraz z dowódcą dostała się do niewoli, ale kilku żołnierzom udało się wycofać do Dołhinowa. Natomiast na odcinku 4 kompanii granicznej KOP „Dokszycze”, atakowanej przez znaczne siły, tylko załoga położonej nad rzeką Berezyną strażnicy KOP „Porzeczce” podjęła walkę. Z meldunków sowieckich wynika, że podczas ataku zginęło dwóch żołnierzy z 13 PO, a jeden czerwonoarmista został ranny. Ostatecznie strażnica padła, ale jej załoga zdołała się wycofać. Ocaleni żołnierze przedostali się do Budslawia i przez kilka kolejnych dni kontynuowali walkę.

## Nie mieli szans

Mocno uszczuplony Batalion KOP „Budslaw” prowadził walki odwrotowe w kierunku na Wilejkę i Wilno. Po zajęciu tego ostatniego wyruszył w kierunku Litwy. 20 września w rejonie miejscowości Karawele został zaatakowany i rozбит przez sowieckie czołgi. Tylko nielicznym żołnierzom udało się przedostać na Litwę. Do niewoli dostał się m.in. st. sierż. Stanisław Chmielewski (lat 39), dowódca strażnicy KOP „Soczewki”, były żołnierz POW-u – uczestnik powstania sejneńskiego i wojny polsko-bolszewickiej. Wprawdzie udało mu się uciec i powrócić do rodziny, ale po aresztowaniu w grudniu 1939 roku trafił do więzienia w Mińsku, gdzie został zamordowany w 1940 roku (jest na białoruskiej liście katyńskiej). Również dowódca strażnicy KOP „Zaciemień” plut. Tadeusz Kasproicz znalazł się w więzieniu w Mińsku i został skazany na karę łagru. Zginął w tundrze, gdzieś w dorzeczu Peczory. ■

*plk SG dr Artur Ochał  
Autor jest historykiem polskich formacji granicznych, pracuje w Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie.*

# BĘDZIECIE SIĘ BIĆ!

**Pułkownik Stanisław Dąbek odziedziczył po swych chłopskich przodkach z Podkarpacia upór, prostoliniowość, pracowitość, odporność na wszelką biedę i bezgraniczne umiłowanie ojczyzny. Jak jego dziad poszedł bez wahania z kosą do powstania 1863 roku przeciwko Rosjanom uzbrojonym w karabiny, tak on w lipcu roku 1939 przyjął na siebie w istocie samobójczą misję podczas wojny z Niemcami.**

**K**iedy niespodziewanie otrzymał nominację na dowódcę Morskiej Brygady Obrony Narodowej oraz Lądowej Obrony Wybrzeża, zauważył gorzko: „Przysłali mnie tu, abym wypił piwo, które nawarzyli inni”. Istotnie, dysponując 15 tys. słabo uzbrojonych żołnierzy, miał bronić bez nadziei na jakąkolwiek odsiecz 130-kilometrowego odcinka frontu polsko-niemieckiego wraz z portem

w Gdyni, graniczącym z Wolnym Miastem Gdańskiem. Port, który wybudowano wraz z miastem od podstaw piętnaście lat wcześniej, był konkurencją dla niemieckiego Gdańska i jedynym oknem na świat Polski, która otrzymała na mocy traktatu wersalskiego

w 1919 roku ledwie 140 kilometrów morskiego wybrzeża na Bałtyku. Obszar działań wojennych, obejmujący powiat morski wraz z portem w Gdyni, miał więc znaczenie polityczne i gospodarcze zarówno dla Niemców, jak i dla Polaków. Dla Dąbka było jasne, że mający kilkukrotną przewagę w ludziach i sprzęcie Niemcy od razu wezmą go w kleszcze okrażeń. W tej sytuacji wydał podkomendnym prosty rozkaz – Gdynię i Kępę Oksywską bronić do końca – po czym z ogromną energią wziął się do pracy nad wzmocnieniem obronności swojej placówki. W Gdyni i okolicy szybko przekonano się, że ostrzeżenia, iż jedzie do nich fanatyk w służbie, nie były przesadzone.

## Na kłopoty Dąbek

Plk Dąbek nie był typem oficera o nie-naganych manierach. Zahartowany od dziecka przez ciężką pracę i biedę, w wojsku hołdował prostej zasadzie, że robota musi być zrobiona na czas i dokładnie. Miał przy tym jeszcze cechę, która nie ułatwiała mu życia: mówił zawsze to, co myśli, nie wyłączając z tej zasady wyższych od siebie szarż. Z tego powodu Dąbek, który w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku odznaczony został za męstwo Orderem Virtuti Militari i pokazał na froncie swe talenty taktyczne, był często pomijany w awansach i przesuwany na stanowiska nieodpowiadające jego rzeczywistym zdolnościom. Jeden z jego podkomendnych napisał o nim: „W stosunku do podwładnych, podobnie zresztą jak i do siebie, był bardzo wymagający. W stosunkach służbowych bezpośredni, rubaszny, spraw nie owijał w bawełnę. Stanowczy w postanowieniach,

w podwładnych wzbudzał szacunek, przemieszany jednocześnie z pewną dozą obawy”. Z takimi cechami i doświadczeniem pułkownik okazał się niezwykle trudnym przeciwnikiem dla Niemców atakujących 1 września 1939 roku Gdynię.

Mimo przytłaczającej przewagi nieprzyjaciela zastosował dobrze mu znaną z roku 1920 taktykę obrony przez atak. Podzieliwszy swe szczupłe oddziały na gru-

py szturmowe, nieustannie rzucał je do ataku. Niemieckie żołnierze zaczęły przerażać nocne boje, w których zmuszani byli do walki na bagnety, ale wtedy w sukurs przyszła im artyleria i lotnictwo. 10 września, który okazał się kolejnym ciężkim dniem walk, zwłaszcza w rejonie wsi Reda

i na zachodnich przedpolach Gdyni, Dąbek podjął decyzję o wycofaniu swych sił do ostatniej reduty – na Kępę Oksywską, zwaną Oksywiem morenową wysoczyznę położoną na północ od Gdyni nad Zatoką Pucką. Pod komendą zostało mu ponad 9 tys. ludzi, ale z każdym kolejnym dniem siły te topniały w huraganowym ogniu dział, broni maszynowej i lotnictwa. Jak stwierdził sam dowódca – Oksywie zmieniło się w artyleryjską patelnię.

## Śmierć bohatera

17 września po kolejnym niemieckim ataku, który twarde został odparty, do obrońców dotarła hiobowa wieść o rosyjskiej agresji na Polskę. W wyczerpanych wielodniową walką żołnierzach informacja ta ostatecznie złamała wolę walki. Następnego dnia żołnierze zaczęli poddawać się Niemcom lub rozchodzić do domów. Ich dowódca nie zamierzał jednak łamać oficcerskiego słowa, że bronić będzie się do końca. Na pytanie swych oficerów, co robić, odpowiedział krótko: „Będziecie się bić, jak długo możecie. O mnie nie martwcie się”. Koniec nadszedł 19 września. Okoliczności jego śmierci nie są do końca znane. Tak w swych pamiętnikach opisał je towarzysz broni Dąbka, mjr Mieczysław Budek, który nie był jednak naocznym świadkiem ostatnich chwil swego dowódcy: „Dnia 19 rano [...] plk Stanisław Dąbek przerwał



## Obsługa armaty przeciwlotniczej wz. 1928 kalibru 40 mm

na „Wichrze” podczas nalotu w dniu 3 września 1939 roku. Siedem takich armat zakupiono w Wielkiej Brytanii przed wojną dla potrzeb polskiej Marynarki Wojennej. Cztery z nich użyto na niszczycielach ORP „Wicher” i ORP „Burza”. Marynarze w białych mundurach codziennych, w wersji roboczej, w charakterystycznych białych czapkach marynarskich zwanych „amerykankami”.

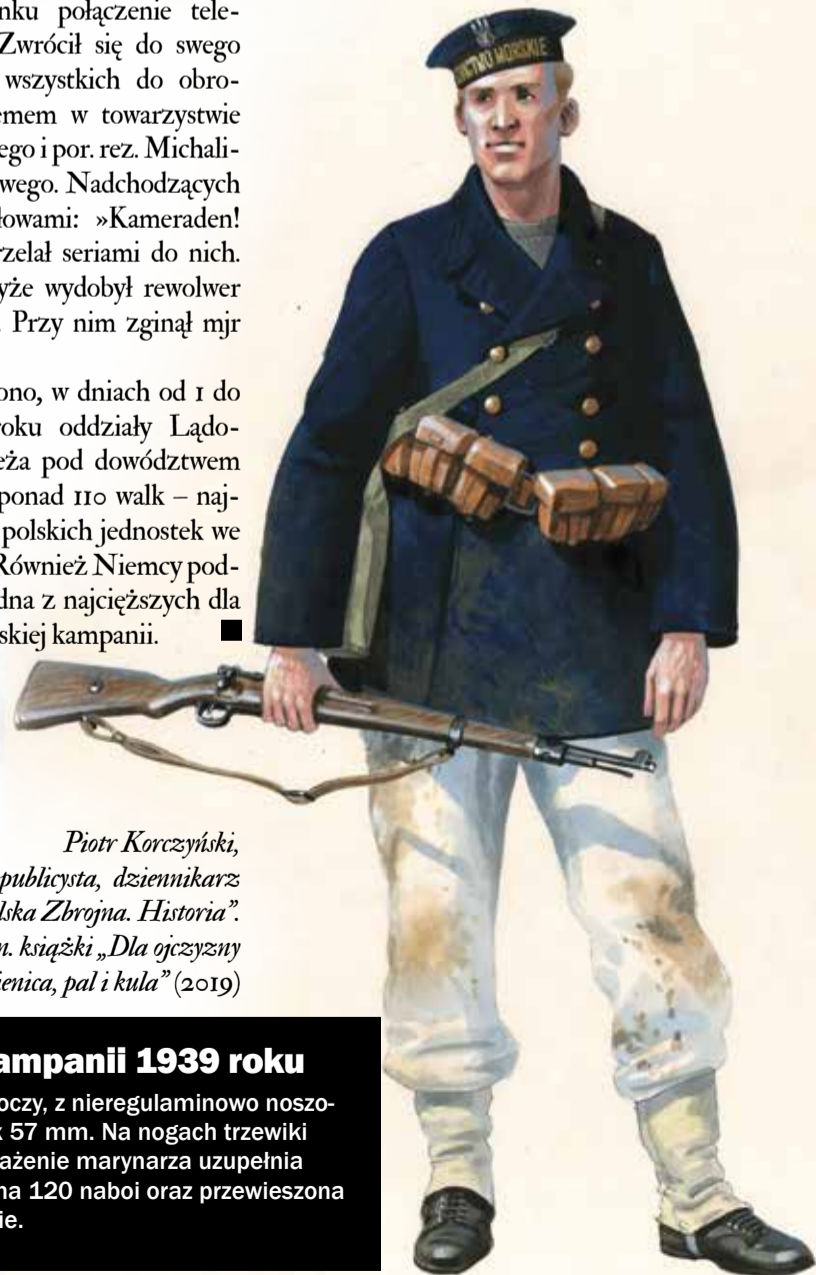
po ostatnim meldunku połączenie telefoniczne z Helem. Zwrócił się do swego otoczenia i wezwał wszystkich do obrony. Wyszedł z elkaemem w towarzystwie mjr. dypl. Czerwińskiego i por. rez. Michalika, oficera ordynansowego. Nadchodzących Niemców wezwał słowami: »Kameraden! Komm, komm« i strzelał seriami do nich. Trafiony kulą w krzyże wydobyl rewolwer i odebrał sobie życie. Przy nim zginął mjr Czerwiński”.

Jak później wyliczono, w dniach od 1 do 19 września 1939 roku oddziały Lądowej Obrony Wybrzeża pod dowództwem plk. Dąbka stoczyły ponad 110 walk – najczęściej ze wszystkich polskich jednostek we wrześniu 1939 roku. Również Niemcy podkreślali, że była to jedna z najcięższych dla nich bitew w całej polskiej kampanii.

*Piotr Korczyński,  
historyk, publicysta, dziennikarz  
kwartalnika „Polska Zbrojna. Historia”.  
Autor m.in. książki „Dla ojczyzny  
ratowania: szubienica, pal i kula” (2019)*

## Marynarz Lotnictwa Morskiego podczas kampanii 1939 roku

**w Polsce.** Umundurowany w granatowy półplaszcz i ubiór roboczy, z nieregulaminowo noszonym swetrem. Uzbrojony w karabinek wz. 1929 Mauser kal. 7,92 x 57 mm. Na nogach trzewiki z nagolennikami brezentowymi wz. 1931 w wersji białej. Wyposażenie marynarza uzupełnia pas skórzany z dwoma skórzanymi trójkomorowymi ładownicami na 120 naboji oraz przewieszona na prawy bok maska przeciwgazowa wz. 1932 w brezentowej torbie.



# APOKALIPSA '39

## dzień pierwszy

Starszy grenadier  
**Stanisław Orlikowski**



Ur. 29 października 1923 w Lubiewie w powiecie tucholskim na Pomorzu, żołnierz 1 Batalionu Grenadierów w Szkocji, po wojnie wrócił do kraju i pracował jako rolnik.

Przed wojną mieszkaliśmy we wsi Sokole-Kuźnica [obecnie część wsi Sucha] i co istotne dla dalszych wypadków – było to gospodarstwo ponemieckie, które ojciec wykupił po wywłaszczeniu i zlicytowaniu niemieckiego gospodarza. Na koniec pierwszego dnia wojny, pod wieczór, Niemcy w moim miejscu urodzin – Lubiewie, zamordowali czterdziestu Polaków... Wówczas do granicy niemieckiej stąd było niedaleko. Już samo to, że ojciec objął majątek po Niemcu, powodowało, że mogliśmy być na liście proskrypcyjnej Gestapo – jak się okazało, synowie tego gospodarza służyli w SS – a ponadto ojciec jako myśliwy posiadał broń – beznadziejna sytuacja. Przecież co dnia Niemcy organizowali tu egzekucje Polaków – wystarczy przypomnieć Rudzki Most pod Tucholą! [czyli serię egzekucji miejscowych Polaków w październiku i listopadzie 1939 roku]. Ojca zapędzono do przymusowej pracy w Tucholi, a prócz tego ciągle był wzywany na przesłuchania.

Akurat 1 września moi rodzice byli na pogrzebie znajomego gospodarza w dość odległej od domu wsi. Ojciec zdażył jeszcze wrócić do domu z tego pogrzebu, a mama ruszyła w drogę, byle tylko jak najszybciej dostać się za Wisłę, gdzie – jak sądziła – Niemcy nie dojdą... Ja znowuż wtedy odwoziłem na rowerze nauczycielkę z Koronowa, bo już nie było żadnej komunikacji. Jak ją odwoziłem, postanowiłem jechać do rodziców, ale po pogrzebie już nikogo nie było, a niemiecka artyleria biła już mocno... Zawróciłem i zupełnie przypadkowo natknąłem się na mamę przed Fordonem [dziś dzielnica Bydgoszczy] – jechała na obcej furmance.

Mama przesiadła się na mój rower – do ramy miałem specjalnie przytwierdzoną deskę, na której mogłem wozić pasażera – i tak przejechaliśmy około czterdziestu kilometrów – za Włocławek. I tam nas dogoniły motorowe oddziały niemieckie i żołnierze zaczęli wszystkich zawracać do domu. I kiedy wracaliśmy, natknęliśmy

się na kolejnych Niemców – już cywilów, którzy polskim uciekinierom odbierali co cenniejsze rzeczy. Połaski się także na mój rower – a to był nowy rower. I Niemiaszki – tak może mieli po dwadzieścia lat, może mniej – dawaj, wyrwijają mi rower... I w tym momencie moja mama czystą niemczyzną zaczęła ich ochrzaniać – zarówno ona, jak i ojciec byli po pruskich szkołach – i ci zgłupieli, a nawet się zawstydzili... Pewnie myśleli, że rabują rodaczkę, Niemkę mieszkającą w Polsce, i jej niedouczonego w języku niemieckim syna... Nie wiedzieli, że Pomorzanie bardzo dobrze mówili po niemiecku. Rower oczywiście oddali, a my wróciliśmy do domu. W sumie nasza eskapada trwała dwa tygodnie.

Sierżant  
**Marian Wojtas „Karp”**



Ur. 21 listopada 1925 roku w Michałowie w powiecie tomaszowskim, zm. 1 października 2023 roku, żołnierz Batalionów Chłopskich i Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa w Obwodzie Tomaszów Lubelski. Inicjator i redaktor „Słownika biograficznego żołnierzy Batalionów Chłopskich”.

Pod koniec września 1939 roku w wąwozie niedaleko Rachai niemiecki samolot zaskoczył i rozbił tabor naszego wojska, będącego niestety już w odwrocie. W wyniku ostrzału poległo kilkunastu żołnierzy, których pochowano na cmentarzu w Rachaniach, a rannych zdołano odwieźć do punktu sanitarnego zorganizowanego w cukrowni w Woźuczynie. Z pobjowiska w wąwozie razem z moim kolegą Stanisławem Czyrką zdołaliśmy zabrać czternaście karabinów, osiem skrzyń amunicji, granaty i kostki trotylu, które początkowo wzięliśmy... za mydło.

Cały ten arsenał przytасzczyliśmy do gospodarstwa mojego ojca i ukryliśmy w stodole. Jak ojciec zobaczył skrzynie z amunicją i karabiny, to chwycił się za głowę i kazał nam natychmiast wynieść je z naszego obejścia. Zakopaliśmy nasz „skarb” w kilku miejscach pod miedzą, a amunicję i granaty trzysta metrów od domu. Obiecaliśmy sobie ze Stanisławem, że kiedyś to wykorzystamy w walce z nieprzyjacielem. Niestety, kolega nie mógł tego spełnić, gdyż został w 1942 roku wywieziony na roboty do Niemiec, ale ja jak najbardziej – ta broń była moją przepustką do konspiracji i Batalionów Chłopskich. Karabiny żołnierzy Września '39

posłużyły naszym partyzantom – stały się narzędziem zemsty za tamtych chłopaków...

Porucznik  
**Józef Kwiatkowski**



Ur. 1 maja 1927 roku w Orsuniu w powiecie dubieńskim na Wołyniu, łącznościowiec z 16 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty. Po wojnie zamieszkał w Kwasowie koło Sławna. Pracował najpierw jako mechanik maszyn rolniczych w Państwowym Gospodarstwie Rolnym.

Kiedy w 1939 roku wybuchła wojna, miałem dwanaście lat i dość bogate doświadczenie jako parobek. Akurat wtedy pracowałem u gospodarza – osadnika wojskowego o nazwisku Sudół, który podobnie jak mój ojciec walczył z bolszewikami w 1920 roku. On nie miał złudzeń co do szans Polski, był przekonany, że sojusznicy Hitlera – Sowieci, wcześniej czy później nas również zaatakują. Szykował się na to, magazynując w specjalnie przygotowanej kryjówce zboże. Miał też radio słuchawkowe, z którego wysłuchiwał frontowych komunikatów. Po wysłuchaniu jednego z nich przekazał mi, że niemieckie samoloty, prócz bombardowania, mogą zrzucić specjalnie przygotowane pułapki wybuchowe i niczego podejrzanego nie można podnosić z ziemi. Niemieckie samoloty kilka razy pojawiły się nad naszą okolicą, ale gorsze było to, że 17 września – zgodnie z przewidywaniami mojego gospodarza – w nasze granice wkroczyła Armia Czerwona. Pamiętam żołdatów w tych charakterystycznych czapach ze szpikulcem i wielką czerwoną gwiazdą – budionówkach. Były jakieś wojsko, ale za nimi przyszli enkawudziści i zaczęły się wywózki. Między innymi wywieźli i mego gospodarza wraz z dwójką dzieci – dziewczyną i chłopcem, niestety nie pamiętam ich imion. Ja uciekłem wtedy do brata mojego dziadka, który mieszkał kilka kilometrów dalej – w Jarosławicach. I proszę sobie wyobrazić, że pewnego dnia niedaleko obejścia dziadka znalazłem zegarek. Podniosłem go i wtedy on wybuchł mi w ręce – poważnie ją raniąc. Od razu przypomniałem sobie o komunikacie z radia! To prawdopodobnie była jedna z tych niemieckich „niespodzianek” zrzucanych z samolotu. Tak

że znalazłem się pod okupacją sowiecką, ale pierwszą ranę otrzymałem od razu od Niemców.

Porucznik  
**Lucjan Skalski „Sosna”**



Ur. 15 kwietnia 1929 roku w Ossie w powiecie opoczyńskim, kuzyn słynnego asa myśliwskiego i gen. Stanisława Skalskiego, łącznik i żołnierz 1 Samodzielnego Oddziału Partyzanckiego „Wicher”, a następnie 25 Pułku Piechoty Armii Krajowej. W latach pięćdziesiątych przeprowadził się do Sławna, gdzie pracował między innymi jako kierownik Centrali Nasienniej.

Gdy ogłoszono powszechną mobilizację zaraz przed wybuchem wojny, starszy brat Franek otrzymał kartę rezerwisty z czerwonym paskiem, co oznaczało, że idzie na front. A jak dowiedzieliśmy się o wojnie my, młodsi? Pamiętam, że to była niedziela (wojna wybuchła w piątek 1 września), leżeliśmy jeszcze w łóżku, gdy do izby wpadła z krzykiem i płaczem moja siostra Janka, że Niemcy napadli na Polskę! Na ścianach chałup pojawiły się ogłoszenia mobilizacyjne i z Ossy wyruszyło na front około czterdziestu chłopaków, a między nimi i Franek. Kiedy brat dotarł do swej jednostki w Brześciu – przebijając się przez tłumy uciekinierów i wycofującego się wojska oraz kryjąc się przed niemieckimi samolotami, które raz po raz atakowały te fale ludzi na drogach – to zamiast iść do walki, napotkał grupę oficerów zrzucających mundury i przebierających się w cywilne ubrania! Franek był w szoku, a oni tłumaczyli mu, że już wszystko skończone, że polska armia znalazła się w kleszczach Niemców i Sowietów. Z początku brat nie chciał ich słuchać, a miał opinię dobrego żołnierza, lecz w końcu uległ tym sugestiom i wrócił do domu – półtora miesiąca trwała ta jego wojenna odyseja.

Franek po powrocie był bardzo przygnębiony, ale ja niezmiernie się cieszyłem z tego, że wrócił cały – bardzo kochałem brata... Pamiętam w pierwszych dniach, jak siedział na ławce przed domem, zadumany, a ja obok niego i trzymałem go za rękę. Szybko jednak otrząsnął się ze smutku i zaczął znikać z domu. Mama się niepokoiła tym, mówiła do ojca: „Słuchaj, Franka nie ma jeden dzień, drugi, trzeci. On chyba zaczyna coś kombinować...”. A ojciec odpowiadał jej krótko: „Przecież on jest wojskowy. Nie martw się, wróci”. No i wracał, choć okresy jego nieobecności były coraz dłuższe. Brat od początku konspirował. ■

Fragmety relacji pochodzą z wywiadów Piotra Korczyńskiego publikowanych w miesięczniku „Polska Zbrojna”.



*Niemiecka egzekucja polskich mieszkańców jednej z wsi rzeszowskich.*

# TĘDY PRZESZŁA ZAGŁADA

**Setki polskich wsi spłonęło  
a ich mieszkańców wymordowano.**

**S**pośród 35 mln mieszkańców kraju w latach 1939–1945 straciło życie około 6 mln osób, w tym około 3 mln polskich Żydów i Polaków pochodzenia żydowskiego, czyli mniej więcej co szósty obywatel, razem z kobietami, starcami i dziećmi. Pośród nich znalazły

się niepolczone ofiary pacyfikacji całych gospodarstw i wsi, najczęściej w ramach zbiorowych represji za współpracę ich mieszkańców z partyzantami, niedostarczanie obowiązkowych kontyngentów żywności, ukrywanie Żydów czy po prostu w ramach tzw. czystek etnicznych, czyli zwykłego ludobójstwa. Pacyfikacje przeprowadzały zarówno regularne jednostki Wehrmachtu, oddziały SS, policji, jak i obcoplemienne formacje ochotnicze na służbie niemieckiej. W Polsce centralnej pacyfikacje takie dotknęły co najmniej 800 wsi w całości. Na ziemiach wschodnich Polski zaś przede wszystkim ukraińskie formacje ochotnicze w służbie niemieckiej oraz Ukraińska Powstańcza Armia – walcząca zarówno z Polakami, Rosjanami, jak i Niemcami – spacyfikowały setki wsi, mordując dziesiątki tysięcy ich polskich mieszkańców. Osobnych pacyfikacji pod koniec wojny oraz po wojnie dokonały zaś radzieckie jednostki NKWD i Armii Czerwonej. ■



## „Polska Zbrojna”

najnowszy numer dostępny w wersji  
papierowej oraz elektronicznej



e-wydanie  
już w sklepie!

sklep.polska-zbrojna.pl  
prenumerata@zbrojni.pl



**ePub  
gratis!**

## „Polska Zbrojna. Historia”

najnowszy numer dostępny w wersji  
papierowej oraz elektronicznej



e-wydanie  
już w sklepie!

sklep.polska-zbrojna.pl  
prenumerata@zbrojni.pl



**Polska  
Zbrojna**

**HISTORIA  
Polska  
Zbrojna**

Projekt zrealizowany pod redakcją Anny Putkiewicz.  
Opracowanie graficzne: Wydział Składu Komputerowego i Grafiki WIW,  
Marcin Izdebski, Dariusz Mikołajczyk

Redakcja i korekta: Wydział Opracowania Stylistycznego WIW

Konsultacja historyczna: Wydział Wydawnictw Historycznych, Książkowych i Specjalnych WIW,  
Piotr Korczyński, dr Robert Sendek, dr Jacek Żurek

W gazecie wykorzystano między innymi materiały archiwalne.

Ilustracje: Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Warszawy,  
Muzeum Wojska Polskiego, zbiory Piotra Korczyńskiego, Archiwum Mariana Wojtasa,  
Cezary Pomykało (okładka), Jarosław Wróbel (rysunki), Domena Publiczna

Druk: Wojskowe Zakłady Kartograficzne sp. z o.o.  
ul. Fort Wola 22, 01-258 Warszawa

**wiw**

Wojskowy Instytut Wydawniczy  
Aleje Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa  
Miesięcznik „Polska Zbrojna”  
Redaktor naczelny: Izabela Borańska-Chmielewska  
Portal [www.polska-zbrojna.pl](http://www.polska-zbrojna.pl)  
Kwartalnik „Polska Zbrojna. Historia”  
Redaktor naczelny: Anna Putkiewicz

[POLSKA-ZBROJNA.PL](http://POLSKA-ZBROJNA.PL)

PARTNER:



**Związek Harcerstwa  
Rzeczypospolitej**

# WOJENNE EPIZODY

## SZWOLEZER z Góry Kalwarii

SCENARIUSZ I RYSUNKI: DARIUSZ S. RYGIEL

NOC Z 3 NA 4 WRZEŚNIA. POGRANICZE, FRUSY WCHODNIE.



HENRYK PRAJS URODZIŁ SIĘ W 1916 ROKU W RODZINIE ŻYDOWSKIEJ W GÓRZE KALWARI. WYCHOWANY ZOSTAŁ W DUCHU POLSKIEGO PATRIOTYZMU. JAK WIELE JEGO KOLEGÓW - HENRYK WSTĄPIŁ DO WOJSKA. SŁUŻBĘ ROZPOCZĄŁ W 1937 ROKU W 3 PUŁKU SZWOLEZERÓW MAZOWIECKICH IM. PUŁKOWNIKA JANA HIPOLITA KOZIEŁTULSKIEGO, NALEŻĄCYM DO SUWAŃSKIEJ BRIGADY KAWALERII.



1 WRZEŚNIA 1939. WYBUCH WOJNY. NARADA W SZTABIE PUŁKU.  
DOBRCZE WIĘC, PANOWIE, ZATWIERDZAM AKCJĘ WYPAĐOWĄ NA TEREN WRÓGA.  
...WRÓG NACIERA TU, TU I TUTAJ...



PRĄJS, TRZYMAJ SIĘ BLISKO, BĘDZIESZ TEUMACZYŁ, A TERAZ GRANATEM...  
ZNAŁEM NIEMIECKI, WIĘC BYŁEM NIEZBĘDNY.  
TOK! TOK! CHE??!



7 KM DALEJ WIEŚ REUSS. CHOLERA! MAJĄ TAM KANTYNE PEŁNĄ WOJSKA.  
O HO, HO... LA, LA, LA!!!  
DAWAJ GRANAT.



SYGNAŁ DO ATAKU DAŁ PODCHORĄŻY GEUSKI.  
MEIN GOTT GRANATE! HINLEGEN! \*BOŻE, GRANAT! PADNIJ!



BUM!  
WYWIĄZAŁA SIĘ WALKA.



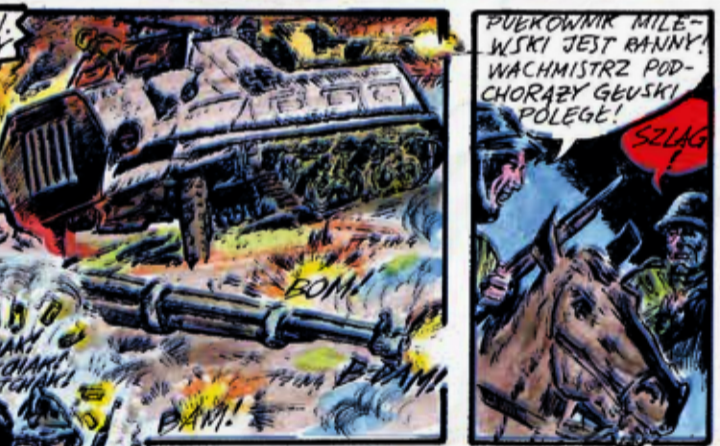
TE BITWIE WYGRALISMY JEDNAK NIE BEZ STRAT.  
WACEK DOSTAŁ!  
WACEK BEUSZKO KOLEGA Z MOJEGO PLUTONU, POŚSIEROTA WYCHOWANY W SIEROCINCU, ODWAŻNY I KRNBABRYN POLEGŁ JAKO PIERWSZY.



PO POWROTCIE PUŁK OTRZYMAŁ ROZKAZ PRZEDARĆ SIĘ W KIERUNKU ZAMBROWA. W NOCY Z 12 NA 13 WRZEŚNIA POSZŁO DO BOJU Z NIEMIECKIMI PAN-CERNIAKAMI POD OLSZEWEM.  
WARTOWNIK, PRAJS, DAJ BĄGNET, TYLKO CICHU.



POSMAKUJ TEGO...  
NIEMCY NA NAS UDERZYLI, ODPARLIŚMY I UDERZYLIŚMY DO KONTRATAKU.  
HILFE! ...CHRR...  
ALARM! ALARM!  
ROTMISTRZ CHLUZIŃSKI ZLIKWIDOWAŁ WARTOWNIKA, TAK ZACZĘŁA SIĘ BITWA...



PUŁKOWNIK MILEWSKI JEST RANNY! WACHMISTRZ PODCHORĄŻY GEUSKI POLEGŁ!



KAPRALU, WY DO WSPARCIA CKM-U!  
TAK JEST! STANCYK, CAŁEK, RADZIEWICZ... ZA MNĄ!



JĄ ZE SWOJĄ SEKCJĄ WSPARLIŚMY DOWÓDCĘ Z PLUTONU CKM, PODCHORĄŻEGO REZERWY JERZEGO STANISZKISA.  
DRAŚNIĘCIE, TYLKO.  
BÓŻ TRWAŁ WIELE GODZIN.



KULA TRAFIŁA MNIE W NOGĘ.  
NA RAZIE WOJACZKA SKOŃCZYŁA SIĘ DLA CIEBIE, CHOD PIĘ, ALE BĘDZIESZ ŻYŁ.



2-6 PAŹDZIERNIKA: BITWA POD KOCKIEM. POMIĘDZY ODDZIAŁAMI POLSKIEJ SAMODZIELNEJ GRUPY OPERACYJNEJ "POLESIE" GENERAŁA FRANCISZKA KLEBERGA A NIEMIECKIMI ODDZIAŁAMI XIV KORPUSU ZMOTORYZOWANEGO.  
BITWĘ UZNAWALISMY ZA TAKTYCZNIE WYGRANĄ, JEDNAK STRATEGICZNIE PRZEGRALISMY.



OSTATNIA ZBIÓRKA PRZED KAPITULACJĄ. GENERAL KLEBERG PRZEMÓWIL:  
...DALSZA WALKA TERAZ NIE MA SENSU, NIE MAMY JUŻ CZYM WALCZYĆ I NASZA GRUPA JEST IZOLOWANA, A WY JESZCZE POTRZEBNI BO POLSKA NĘRA I NIE ZGINIE!  
TAK ROZWIĄZAŁ SIĘ NASZ PUŁK.

TO BYŁE JEDNAK DOPIERO POCZĄTEK MOJEG TŁACZKI. PO KAMPANII WRZEŚNIOWEJ RANNY I W MUNDURZE SKIEROWAŁEM SIĘ DO DOMU. ALE... TRAFIŁEM DO SOWIECKIEJ NIEWOLI. PROGA WYMIANY DO NIEMIECKIEJ, KIEDY DOTARŁEM DO KALWARI I TAM DOŚWIADCZYŁEM NIEMIECKIEJ OKUPACJI I GETTA. DZIĘKI NIESAMOWITEMU SZCZĘŚCIU I POMOCY DOBRYCH LUDZI DOTRWAŁEM DO KONCA WOJNY. PO 1945 ROKU POZOSTAŁEM W MOJEJ UKOCHANEJ GÓRZE KALWARI.



HENRYK PRAJS ZMARŁ 25 KWIEŃCIA 2018 ROKU, DOŻYWSZY 102 LAT.  
BYŁ ŻOŁNIERZEM 3 PUŁKU SZWOLEZERÓW MAZOWIECKICH, SZWOLEZEROWIE WALCZĄ DO KONCA!